CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 165

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, [Czę]stochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 18 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Czynna polityka Francji

uchyla obawy wobec spotkań dyktatorów

PARYŻ, 16 czerwca (Tel. wł.). Spotkanie Mussoliniego z Hitlerem nie wytrąciło z równowagi tutejszych kół politycznych. Nikt w tem nie upatruje spisku dwu dyktatorów w duchu jakichś światoburczych zamysłów w Europie. Przeciwnie, ogólnie się przypuszcza, że rozważny p. Mussolini dawał Hitlerowi roztropne rady, a kanclerz Hitler podatny był do ich przyjmowania wskutek nieszczególnego stanu finansowo-politycznego Trzeciej Rzeszy.

Przedewszystkiem jednak istnieje tutaj świadomość, że Francja także nie zasypia gruszek w popiele, o czem świadczy nietylko triumfalne uzyskanie przez p. Doumergue'a podniesienia kredytów wojskowych, ale także bardzo żywa działalność ministra spraw zagranicznych p. Barthou.

Już w połowie maja niespodziewane spotkanie p. Barthou z p. Litwinowem w Genewie stworzyło podstawę bardzo równolegle biegnącej polityki Francji i Z. S. R. R. na naradach rozbrojeniowych w końcu maja i początku czerwca. W tym tygodniu był gościem rządu francuskiego jugosłowiański minister spr. zagr. p. Jewticz. Na koniec czerwca jedzie p. Barthou do Bukaresztu, gdzie spotka jeszcze kończących swe obrady trzech ministrów Małej Ententy. Zapowiedziano powrót p. Barthou z Bukaresztu drogą na Włochy i nie brak domysłów, że mogłoby to dać sposobność do jakiegoś zetknięcia. A w początku lipca p. Barthou, zaproszony przez p. MacDonald'a i sir John Simon'a, będzie w Londynie, gdzie zawieszenie przez Niemcy płacenia wszelkich długów zagranicznych wywołało dalsze zaostrzenie nastroju.

Składa się to na całość, która nie daje we Francji powodu do narzekań na odosobnienie, a to przyczynia się do pogodnego patrzenia na spotkanie w Wenecji.

Poczucie, że na Francji ciąży dzisiaj obowiązek inicjatywy politycznej na rzecz obrony pokoju Europy i wzmocnienia bezpieczeństwa, jest tutaj powszechne, a ogólne jest też wrażenie, że niema zaniedbań w żywej pracy w tym duchu, oraz że Quai d'Orsay działa z dawno już niewidzianą sprężystością.

Powrót ks. Prymasa

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond powrócił do Poznania z wyjazdu do Francji i Belgji.

Po tragicznym zgonie ś. p. Bronisława Pierackiego

Pogrzeb 19 b. m. w Nowym Sączu

Zamachowiec porzucił na ulicy bombę

Uroczystości pogrzebowe

W niedzielę

WARSZAWA, 16. 6. (PAT.). Ciało ś. p. ministra Bronisława Pierackiego przeniesione zostanie w niedzielę rano do górnego kościoła św. Krzyża i ustawione w nawie głównej. W czasie nabożeństw porannych trumna pozostawać będzie zamkniętą.

Władze duchowne zarządziły, aby o godz. 11.30 w kościele górnym św. Krzyża suma została odprawiona w niedzielę dn. 17 b. m. w kościele dolnym, tak, że w niedzielę od godz. 12-tej w południe otwarty zostanie dostęp do trumny Zmarłego. Trumna w tym czasie zostanie otwarta dla delegacyj i szerokich rzesz ludności, które będą chciały złożyć hołd pamięci Zmarłego. Przed trumną sprawować będzie straż warta honorowa koła czwartaków Zw. Legjonistów, Policji Państwowej, KOP-u i organizacyj społecznych.

W poniedziałek

W poniedziałek, dn. 18 b. m. odbywać się będzie składanie wieńców od godz. 8-ej rano tylko do godz. 9,30. O godz. 9.30 odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, które celebrować będzie ks. Kardynał Kakowski. W nabożeństwie żałobnem weźmie udział rząd w pełnym składzie i korpus dyplomatyczny. Wstęp do kościoła na nabożeństwo będą miały tylko delegacje, których niezwykle liczny udział jest już zapowiedziany.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy, prowadzony przez ks. biskupa Gawlinę wyruszy na dworzec Główny, skąd o godz. 13-ej pociąg żałobny odjedzie do Nowego Sącza.

Wzdłuż ulic, któremi posuwać się ma kondukt pogrzebowy, ustawione będą szpalery członków organizacyj umundurowanych. Pogrzeb odbędzie się z honorami wojskowemi, przysługującemi generałom, przed trumną postępować będą oddziały wojskowe, Policji Państwowej, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz delegacje ze sztandarami i wieńcami. Trumna będzie wieziona na lawecie. Za trumną postępować będzie rodzina, rząd, marszałkowie Sejmu i Senatu, najwyższe władze sądowe, generalicja, korpus dyplomatyczny oraz delegacje i organizacje społeczne.

Pociąg żałobny

Pociąg żałobny, który odjedzie z Warszawy o godz. 13-ej, zatrzyma się w drodze 7 razy na następujących stacjach: w Koluszkach 10 minut, w Piotrkowie — 10 minut, w Częstochowie — 15 minut, w Ząbkowicach — 10 m., w Szczakowej — 10 m., w Krakowie — 30 min. i w Tarnowie — 10 min.

Na stacjach tych delegacje odnośnych okręgów składać będą hołd zmarłemu ministrowi.

Z Tarnowa podąży pociąg bez zatrzymania do Nowego Sącza.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek w Nowym Sączu, rodzinnem mieście ś. p. Bronisława Pierackiego, gdzie mieszka jego matka.

Nominacja na gen. brygady

Rozkaz dzienny

Marsz. Józef Piłsudski wydał do żołnierzy rozkaz dzienny następującej treści:

Rozkaz dzienny nr. 5 Ministerstwa Spraw Wojskowych, Warszawa, dnia 16-go czerwca 1934 r.

Żołnierze!

Ś. p. płk. dypl. Pieracki Bronisław został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa Sztabu Głównego do różnych prac rządu, w szczególności zaś użyty do kierowania sprawami wewnętrznemi państwa.

Ś. p. płk. dypl. Pieracki Bronisław spełnił dobrze i z honorem nałożony na niego obowiązek żołnierski.

Poległ, jako wojskowy na wyznaczonym mu posterunku dnia 15-go czerwca 1934 r.

W uznaniu położonych zasług p. Prezydent Rzeczypospolitej mianował w dniu dzisiejszym ś. p. płk. dypl. Pierackiego Bronisława generałem brygady.

Oddając cześć jego żołnierskiej pamięci polecam odczytać niniejszy rozkaz przed frontem wszystkich kompanij, szwadronów, baneryj i t. d.

Minister Spraw Wojskowych

We Lwowie i w Poznaniu

LWÓW, 16. 6. Dziś wieczorem odbyło się żałobne posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone uczczeniu pamięci ministra ś. p. Bronisława Pierackiego, w przemówieniach podkreślono silne węzły, jakie łączyły ś. p. Bronisława Pierackiego ze Lwowem, następnie uchwalono wysłać depesze kondolencyjne do prezydjum Rady Ministrów, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i do rodziny ś. p. Br. Pierackiego oraz postanowiono nazwać ulicę Nabłonie znajdującą się na terenie b. 4-go odcinka obrony Lwowa,

POZNAŃ, 16. 6. (PAT.). — W sobotę wieczorem odbyła się w przepełnionej sali domu rzemieślniczego w Poznaniu uroczysta akademja żałobna ku czci ministra ś. p. Bronisława Pierackiego, zwołana przez pracowników kolejowych węzła poznańskiego, członków wszystkich związków zawodowych miejscowych. Na akademję przybyli przedstawiciele wszystkich pracowników kolejowych z dyrektorem okręgu poznańskiego, inż. Krzyżanowskim na czele. Akademję zagaił prezes Związku Kolejowców polskich p. Zimny, podnosząc zasługi zmarłego ministra i wyrażając potępienie potwornej zbrodni

Nominacja premjera Kozłowskiego

Ministrem Spraw Wewnętrznych

WARSZAWA, 16. 6. (PAT.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował dziś prof. Leona Kozłowskiego Ministrem Spraw Wewnętrznych z jednoczesnem zatrzymaniem na stanowisku prezesa Rady Ministrów.

Uroczystość przemianowania ul. Foksal

na ulicę Bronisława Pierackiego

WARSZAWA, 16. 6. (PAT.).— Dziś o godz. 18-ej nastąpiło uroczyste przemianowanie ul. Foksal na ulicę Bronisława Pierackiego, celem złożenia czci i hołdu przez stolicę ś. p. ministrowi Bronisławowi Pierackiemu.

Wzdłuż obu stron dawnej ulicy Foksal ustawiły się dziesiątki organizacyj, b. wojskowych, związków i stowarzyszeń społecznych oraz robotniczych.

Na pierwszem miejscu po prawej stronie stanęła delegacja koła legjonowego 4-go pułku piechoty z prezesem koła Polakiewiczem, wicemarszałkiem Sejmu oraz wiceprezesem gen. Kołłątaj-Srzednickim. Pod sztandarami tego pułku walczył ś. p. Bronisław Pieracki.

Po przemówieniu prezydenta miasta Zyndrama - Kościałkowskiego nastąpiło zdjęcie tablicy z dawną nazwą ulicy i przybicie nowej z nazwą „ul. Bronisława Pierackiego". W tym momencie oddziały honorowe sprezentowały broń, sztandary spowite krepą pochyliły się a orkiestra odegrała hymn narodowy.

Zabójca miał przy sobie bombę

WARSZAWA, 16. 6. (PAT.).— W trakcie prowadzonego śledztwa w sprawie mordu popełnionego na osobie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego, zostało stwierdzone, iż zbrodniarz oprócz rewolweru, którego użył do dokonania mordu, posiadał przy sobie również pocisk, napełniony materjałem wybuchowym.

Bomba, która widocznie wskutek defektu w jej konstrukcji nie wybuchła, została przez zbrodniarza porzucona na ulicy podczas ucieczki. Bomba została przekazana pyrotechnikom, celem zbadania jej konstrukcji i ustalenia rodzaju materjału wybuchowego. Władze sądowe i śledcze prowadzą w dalszym ciągu energiczne śledztwo, celem wykrycia sprawcy mordu.

Dalsze kondolencje

WARSZAWA, 16. 6. (PAT.).— Na ręce pana prezesa Rady Ministrów prof. dr. L. Kozłowskiego napływają w dalszym ciągu setki depesz ze wszystkich stron kraju i z zagranicy od poszczególnych urzędów, związków samorządowych, oddziałów Związku Legjonistów, P. O. W., Zw. Strzeleckiego i innych stowarzyszeń wchodzących w skład Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, od kół BBWR., komitetów, uniwersytetów, organizacyj przemysłowo - handlowych i rolniczych, związków zawodowych, stowarzyszeń społecznych itp.

Wśród depesz zagranicznych znajdują się m. in. depesze od prezesa Górnośląskiej Komisji Mieszanej Calondera, prezydenta Senatu Gdańskiego Rauschninga, Ministra Spraw Wewnętrznych Estonji Millera i t. d.

Spośród licznych depesz krajowych nadeszły depesze od polskiej Akademji Umiejętności, metropolity kościoła prawosławnego Dyonizego, klubu Prasy Zagranicznej, Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, Naczelnej Rady Adwokackiej, Ukraińskiego Instytutu Naukowego, Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego, Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Polsko - Amerykańskiej Izby Handlowej, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, Izb Rzemieślniczych itp.

Depesze kondolencyjne nadesłali: Związek Polaków W. M. Gdańska, Macierz Szkolna w Gdańsku.

Nowy budżet

Urzędy centralne przystąpiły do układania projektów preliminarzy nowego budżetu państwa W najbliższych tygodniach odbędzie się w Ministerstwach szereg konfrencyj związanych z pracami budżetowemi.

O rozmowach weneckich

w Paryżu

PARYŻ, 16. 6. (PAT.). — W kołach politycznych francuskich rezultaty spotkania Mussoliniego z Hitlerem wywołały nieokreślone wrażenie. Przyczyniła się do tego powściągliwości informacyj zarówno ze strony włoskiej, jak i niemieckiej.

Ogólnie jednak uważają w Paryżu, że Mussolini zdołał wymóc na Hitlerze, iż narodowi socjaliści zaprzestaną stosowania w Austrji aktów terorystycznych.

Poruszenie sprawy rozszerzenia projektu Locarna wschodniego przez przystąpienie do niego W. Brytanji, Niemiec i Włoch, wywołało we Francji pewne zainteresowanie, niemniej na realizację tego projektu koła francuskie zapatrują się sceptycznie. Być może, że tego rodzaju rozszerzenie doprowadziłoby w rezultacie do zawarcia aktów dyplomatycznych, które byłyby zbliżone do dość dawnej koncepcji francuskiej europejskiego paktu wzajemnej pomocy. Jednak niechęć Anglji do politycznego angażowania się na kontynecie, oraz głębokie różnice poglądów, jakie istnieją pomiędzy Niemcami a Rosją, muszą nasuwać pewne wąpliwości co do powodzenia tego rodzaju usiłowań.

ROZBROJENIE.

W sprawie rozbrojenia francuskie koła polityczne sądzą, że Mussoliniemu istotnie udało się naruszyć nieprzejednane stanowisko Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że rozmowy, jakie w tym względzie zostaną nawiązane na początku lipca w Londynie pomiędzy MacDonaldem, John Simonem i min. Barthou, odegrają rolę rozstrzygającą dla przyszłej ewolucji Konferencji Rozbrojeniowej.

Norman Dawis dziś w południe opuścił Paryż, udając się na dłuższy pobyt do Lonodynu. Rząd angielski będzie więc miał możność rozpoczęcia z nim wymiany poglądów, zanim jeszcze min. Barthou przybędzie do Londynu.

W Genewie w chwili obecnej różne komisje opracowują teksty, które mogą być wysoce użyteczne przy opracowaniu przyszłej konwencji. Sama konwencja pozostaje w zawieszeniu aż do czasu osiągnięcia politycznego porozumienia pomiędzy rządami.

Widoki więc powodzenia konferencji pozostają w ścisłej zależności od tego, czy Aglja zechce powziąć pewne zobowiązania. Sprawa ta będzie właśnie przedmiotem rozmów podczas zapowiedzianej wizyty min. Barthou w Londynie.

„Potwierdzenie wzajemnej przyjaźni"

Prasa niemiecka o rozmowach w Wenecji

BERLIN, 16.6 (PAT). Poranna prasa niemiecka podaje pierwsze komentarze, zawierające ogólną ocenę rezultatu rozmów weneckich.

Według „Deutsche Allg. Ztg.", wynik spotkania Hitlera z Mussolinim oceniać należy w pierwszym rzędzie ze stanowiska psychologicznego. Nawiązanie kontaktu osobistego między przywódcami obu krajów było koniecznością dziejową — oświadcza dziennik.

Narodowy socjalizm i faszyzm stanęły oko w oko przed sobą. Narody niemiecki i włoski potwierdziły wzajemną przyjaźń, która zarówno dla nich samych, jak i dla pokoju Europy posiadać będzie w przyszłości najwyższe znaczenie.

Dopiero na tej podstawie osiągnąć się dadzą wyniki, których nie mógł zawierać oficjalny komunikat końcowy. Włochy i Niemcy będą nadal pogłębiać swe stosunki kulturalne i polityczne, wpływając równocześnie na politykę światową w sensie sprawiedliwej pacyfikacji i wzajemnego porozumienia.

„Koelnische Ztg." pisze: „W kwestji Austrji uzgodniono, że oba państwa, dla uszanowania samodzielności Austrji, dążyć będą do przywrócenia w tym kraju normalnych stosunków".

Aresztowanie zwyrodnialca

KALISZ, 15. 6. (tel. w ł.). Po wsiach pow. kaliskiego kręcił się pewien osobnik, angażując do służby młode dziewczęta wiejskie.

W tych dniach do wydziału śledczego w Kaliszu zgłosiła się kobiecina z 13-letnią córką, zeznając, że przybył do nich jakiś człowiek, proponując służbę dziewczynce. Rodzice, nie przeczuwając nic złego, zwłaszcza, że przybyły podawał się za ogrodnika z Godziesz, pow. kaliskiego, zgodzili się na oddanie dziecka do służby. W dwa dni później powróciła do domu dziewczynka, opowiadając z płaczem, że uciekła od owego osobnika, z którym przebywała w lesie.

Na skutek tych zeznań policja przeprowadziła obławę i aresztowała owego rzekomego ogrodnika, podającego się za Józefa Krzewińskiego, w innem miejscu za Stanisława Walczaka, a znów gdzieindziej za Stanisława Nowaka. Zwabiał on w podstępny sposób młode wiejskie dziewczęta i dopuszczał się na nich czynów lubieżnych. Zwyrodnialca osadzono w areszcie.

„Używajcie mniej wody"
Londyn w obliczu katastrofy
spowodu posuchy

LONDYN, 16. 6. (PAT.). — Brak wody zaczyna stawać się w Londynie istotną katastrofą.

O ile w ciągu najbliższych 14 najbliższych dni nie spadną obfite deszcze, zajdzie konieczność ograniczenia spożycia wody w Londynie. Obecnie każdy londyńczyk zużywa przeciętnie 180 litrów wody dziennie. W razie dalszego trwania suszy spożycie zostanie po 1-szym lipca ograniczone do 135 litrów dziennie.

Już obecnie w miejscach publicznych, w tramwajach, omnibusach i na kolei podziemnej rozplakatowane są napisy: „Używajcie mniej wody". Zarząd wodociągów miejskich przeprowadza usilną kampanję za oszczędzaniem wody. Osoby, marnujące wodę, będą pociągani do odpowiedzialności.

Już dzisiaj wiele osób ukarano karami administracyjnemi w wysokości 5 funtów szt. od osoby, zwłaszcza za zbyt obfite polewanie ogródków przed domami. Biskup Londynu nakazał, aby jutro we wszystkich kościołach odprawione zostały specjalne modły o deszcze.

Nagroda Akademji Umiejętności

KRAKÓW, 16.5. Walne zgromadzenie Polskiej Akademji Umiejętności w dniu 15 czerwca 1934 r. przyznało nagrodę im. Probusa Barczewskiego ks. Stanisławowi Bednarskiemu za książkę p. t. „Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce", studjum z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego.

Krwawe zajścia
na tle strajku w Filadelfji

FILADELFJA, 16.6 (PAT). Zajścia na tle strajkowem trwają w dalszym ciągu.

W dniu dzisiejszym strajkujący robotnicy zaatakowali samochody, w których pod eskortą policyjną dyrekcje fabryk odsyłały do domów robotników pracujących. Policja w obronie zaatakowanych kilkakrotnie szarżowała. Raniono kilkanaście osób, aresztowano zaś 17.

12 osób rannych pod Częstochową
w katastrofie kolejowej

Na linji kolejowej Częstochowa — Kielce pociąg osobowy, zdążający z Kielc, uległ katastrofie na 6-ym kilometrze od Częstochowy. W chwili, gdy pociąg mijał most na rzeczce Kucylinka, ostatni wagon wyskoczył z szyn i wpadł do rzeki. Sąsiadujący z nim wagon przechylił się na bok. 12 osób spośród podróżnych zostało lekko rannych.

Przyczyna katastrofy jest dotychczas nieustalona. Jak sądzą, powodem wyskoczenia ostatniego wagonu z szyn była zbyt szybka jazda na zakręcie. Specjalna komisja kolejowa bada przyczyny katastrofy.

Po zamachu

Ponieważ wczorajszy nakład „A B C" został w ciągu kilku godzin rozprzedany, powtarzamy z niego parę szczególnie ważnych informacyj dla tych czytelników, którzy nie otrzymali wczorajszego numeru.

W związku z tragicznym zgonem ś. p. min. Pierackiego wydane zostały następujące zarządzenia:

Do dnia pogrzebu włącznie na wszystkich gmachach państwowych wywieszone zostaną sztandary państwowe, opuszczone do połowy masztów. We wszystkich urzędach obowiązywać będzie 8-dniowa żałoba. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i podległych urzędach oraz policji państwowej i K.O.P. 28-dniowa żałoba. W czasie żałoby wszystkie przyjęcia i zabawy będą odwołane. Urzędnicy winni się powstrzymać od udziału w przyjęciach i zabawach. Na czas żałoby urzędnicy nałożą opaski żałobne.

We wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych oraz we wszystkich miastach zagranicą, w których istnieją polskie placówki zagraniczne, odbędą się nabożeństwa żałobne. W dniu pogrzebu we wszystkich miastach będą zawieszone przedstawienia oraz produkcje we wszystkich lokalach publicznych. Polskie Radjo nada w dniu pogrzebu specjalną audycję żałobną.

(PAT).

Komisja plebiscytowa dla Saary
już wyznaczona

GENEWA, 16.6. (PAT). Przewodniczący rady Ligi Narodów dokonał definitywnej nominacji członków komisji plebiscytowej dla zagłębia Saary.

Mianowani zostali: p.p. W. Henry, Szwajcar, prefekt okręgu Porrentruy, de Jongh, Holender, b. urzędnik holenderskiej służby kolonialnej, oraz Allan Rhode, Szwed, b. szef sekcji prawnej szwedzkiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i gubernator prowincji Gotland.

Ekspertem, mogącym ewentualnie zastąpić jednego z członków komisji, mianowana została miss Sara Wambugh, Amerykanka, autorka książek o plebiscytach powojennych.

Poprawa w zdrowiu Contacuzina
ofiary katastrofy lotniczej

WARSZAWA, 16. 6. (PAT.).— W związku z katastrofą lotniczą w dniu wczorajszym, o której donosiliśmy, a podczas której zginęła ś. p. Ewelina Karszo-Siedlewska i został ciężko ranny książę Constanti Contacuzino, dowiadujemy się, że chociaż stan zdrowia chorego jest ciężki, niebezpieczeństwo minęło.

Dokonano zszycia ran, które, na szczęście, okazały się niegłębokie. Chory przebywa w szpitalu wojskowym.

Dziś przybyła do Warszawy małżonka ks. Contacuzino.

Manifestacje żałobne

W WARSZAWIE

Dziś na godz. 12 w południe zapowiedziana została manifestacja żałobna organizacyj społecznych na placu marsz. Piłsudskiego.

Program manifestacji przewiduje zbiórkę na placu marsz. Piłsudskiego i pochód, który przejdzie Nowy Światem, Alejami Ujazdowskiemi i Bagatelą. Rozwiązanie pochodu nastąpi pod pomnikiem Lotnika na placu Unji Lubelskiej.

W KRAKOWIE

KRAKÓW, 16. 5. (PAT.). Dzisiaj wieczorem odbyła się wielka manifestacja żałobna ku czci ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Po przemówieniach rozwinął się ze Wzgórza Wawelskiego manifestacyjny pochód.

32 dzień strajku
w kamieniołomach kieleckich

Dzisiejszy „Robotnik" donosi:

We wtorek, 12 czerwca, t. j. w dwudziestym dziewiątym dniu strajku, odbyła się w Inspektoracie Pracy w Kielcach pierwsza konferencja, w której udział wzięli: inspektor pracy, właściciele zakładów wapiennych i kamieniołomów objętych strajkiem, oraz przedstawiciele strajkujących robotników.

Na żądanie inspektora pracy, ażeby zreferowano warunki, na jakich mógłby być zlikwidowany obecny strajk, pos. Karpiński w imieniu strajkujących robotników złożył następujące żądania:

1) podwyżka płac robotników pracujących na dniówkę, z 2 zł. 10 gr. na 2 zł. 50 gr., 2) wszystkie płace akordowe mają być podniesione o 10 proc.; 3) nikt z robotników nie może być za strajk zwolniony.

Po przerwie fabrykanci złożyli oświadczenie, że godzą się na podwyżkę płac robotnikom, pracującym na dniówkę, o 10 groszy, t. j. na 2 zł. 20 gr.; na podwyżkę płac akordowych nie mogą się zgodzić, za strajk nikt zwolniony nie będzie.

W odpowiedzi poseł Karpiński oświadczył, że obecną podwyżkę 10 gr. dla robotników, pracujących na dniówkę, fabrykanci jeszcze przed strajkiem byli skłonni dać. Dziś, po 30-tu dniach strajku, sytuacja gruntownie się zmieniła, dlatego oświadczenia pp. fabrykantów poważnie traktować nie może i czeka na poważną z ich strony odpowiedź.

Ponieważ fabrykanci trwali nadal na swojem stanowisku, inspektor pracy oświadczył, że dalsze rokowania uważa narazie za bezcelowe, wobec czego zamyka posiedzenie konferencji.

Taki rezultat dało pierwsze posiedzenie po 29 dniach strajku.

Robotnicy zdecydowani są tak długo prowadzić strajk, dopóki ich słuszne żądania nie zostaną uwzględnione. Wiadomość, że konferencja nie dała żadnego rezultatu, natychmiast obiegła wszystkich robotników. Rozgoryczenie przeciwko fabrykantom spowodu ich nieustępliwości jest ogromne. Wszyscy czynią przygotowania do dalszej pomocy dla strajkujących.

100.000 zł. nagrody

Ogłoszono wczoraj następujące obwieszczenie:

Wyznacza się nagrodę 100 tysięcy złotych każdemu, kto pierwszy przyczyni się do ujawnienia, lub ujęcia sprawcy mordu, dokonanego 15-go czerwca r. b. przy ul. Foksal w Warszawie na osobie Ministra Spraw Wewnętrznych, ś. p. Bronisława Pierackiego.

Warszawa, dn. 16 czerw. 1934 r.
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Katalonja w ostrej opozycji
wobec Madrytu

PARYŻ, 16.6 (PAT). Z Barcelony donoszą:

Companys oświadczył dziennikarzom, że nic mu niewiadomo o podróży ministra Guerra del Rio, który miał jakoby udać się do Barcelony w celu znalezienia sposobu zlikwidowania sporu pomiędzy rządem madryckim a katalońskim. Companys oświadczył również, że pogłoski o zamiarze rządu madryckiego ogłoszenia stanu wojennego w Katalonji nie wydają mu się prawdopodobne.

Następnie Companys zaatakował premjera Sampera, zaznaczając, że tendencje do centralizacji w łonie członków rządu centralnego są coraz silniejsze i podkreślił, że Katalonja bronić będzie również Basków, pomimo dzielących ich różnic ideowych.

Na zakończenie Companys oświadczył, że Katalonja może być zwyciężona, ale nie zniszczona. Katalonja uczyni zawsze tylko to, co jej nakazywać będzie jej poczucie godności.

Po uznaniu przez Rumunję
Misja sowiecka w Bukareszcie

BUKARESZT, 16. 6. (PAT.). Dzienniki dowiadują się z kół zbliżonych do min. Titulescu, że w wyniku uznania Z. S. R. R. przez Rumunję przybycie pierwszej sowieckiej misji dyplomatycznej do Rumunji spodziewane jest w lipcu.

W tych samych kołach panuje przekonanie, że pierwszym posłem rumuńskim w Moskwie mianowany będzie p. Ciuntu, obecny poseł w Ankarze, który uważany jest za jednego ze zdolniejszych młodych dyplomatów rumuńskich.

Rumunja
Zapłaciła wierzycielom zaledwie 1 dziesiątą należności

BUKARESZT, 16. 6. (PAT.) — W dniu 15 czerwca zapłaciła Rumunja wierzycielom zagranicznym na poczet kuponu od długów zagranicznych 100 miljonów lei, co wynosi zaledwie jedną dziesiątą ustalonej w niedawnem porozumieniu z wierzycielami.

Płonie lód
we Włochach

Wczoraj około północy całe miasteczko Włochy zostało zaalarmowane potężną łuną. Palił się budynek największej lodowni, własność kupca żyda I. K. Kupiec ten był otoczony zazdrością wszystkich konkurentów, których pozbawił zarobku, otrzymawszy monopol sprzedaży lodu na Włochy. Wszystkie pozostałe glinianki, z których zaopatrywali się inni kupcy, zostały uznane za antysanitarne, tylko jego glinianka, w której notabene kąpie się większość mieszkańców Włoch, otrzymała patent higjenicznej i zaopatrywała wszystkich w „idealny" lód.

Drewniany budynek, gdzie się ten lód przechowywał, zaczął gorzeć około godziny 11 wieczorem. Znamienny jest fakt, że na miejsce pożaru zjechała warszawska straż ogniowa przed strażą miejscową. Drzewo i słoma płonęły jak zapałki, a topniejący lód tworzył tuman pary, unoszącej się wysoko w górę czerwonym od płomieni obłokiem. Straty nie będą wielkie, gdyż budynek był zaasekurowany. Złośliwi powiadają, iż pożar powstał wskutek wewnętrznego tarcia, oczywiście nie brył lodowych, lecz włochowskich kupców tej branży. W każdym razie sprawa lodu we Włochach po tym pożarze przedstawia się krucho, chyba że okaże się, iż są inne zapasy lodu, bodaj z tych mniej higjenicznych glinianek.

Całe szczęście, że lato nie jest zbyt upalne.

Pearl S. Buck 68)

SYNOWIE
Powieść

W owym okresie ogarnęła go dziwna obojętność, nie mógł nawet jeść tyle co dawniej, a gdy się spostrzegł, że stracił apetyt i ochotę do igraszek, doszedł do wniosku, iż zbliża się śmierć. Przeląkł się tej myśli nie na żarty i postanowił pozbyć się przynajmniej części swych kłopotów.

Wang Kupiec nie pozwalał i synom trwonić pieniędzy. Wychowywał ich konsekwentnie, nie przetrzymując zbyt długo w szkole gdyż nie chciał, by zostali mędrcami, wstydzącymi się fizycznej pracy. Każdy z synów Wanga Kupca wyuczył się czytać, pisać i rachować na liczydłach. Następnie mieli pójść do terminu, zanim będą mogli zająć odpowiednie stanowiska w przedsiębiorstwie rodzonego ojca. Dziobatego syna uważał już za własność brata, toteż układał plany tylko w stosunku do pozostałych dzieci.

* * *

Kwiat Gruszy mieszkała w dalszym ciągu w lepiance Wang Lunga. Nie rozstawała się z niemową i garbuskiem. Każdy dzień jej życia podobny był do dnia poprzedniego. Przestała się już niepokoić losem ojcowizny, gdyż widywała teraz w polu młodszego syna swego nieboszczyka pana. Wang Kupiec przybywał na wieś w okresie żniw, pilnował ważenia nasion, badał wzrost zboża wiedział dokładnie ile ziarna da młode, zielone pole, czy dzierżawca nie oszukuje przytrzymując nogę wagę, albo czy nie dolewa wody do ryżu lub pszenicy aby zwiększyć ich ciężar. Od tylu lat pracował w zbożowym interesie, że się nauczył wszelkich podstępów, stosowanych przez wieśniaków gdy chcą oszukać swoich przyrodzonych wrogów - kupców i mieszczan. Jednak nikt nie widział Wanga Drugiego gniewnego, albo niespokojnego. Cechował go dziwny spokój i stanowczość, przytem był chytrzejszy od najchytrzejszych i nie dawał się nikomu wyprowadzić w pole, toteż ludziska nadali mu przydomek tego, „który zarabia na każdym interesie".

Zdecydował się więc sprzedać część ziemi i żyć z otrzymanej gotówki, pozostawiając synów własnemu losowi, o ileby im nie wystarczyło na utrzymanie to, co otrzymują od ojca. Uświadomił sobie nagle, że nie warto skąpić sobie. Poszedł więc do młodszego brata i powiedział:

— Wiesz co, bracie — ja się doprawdy nie nadaję do życia na wsi, pełnego trosk i kłopotów. Tusza przeszkadza mi — męczę się łatwo chodząc w pole, nie jestem w stanie doglądać ludzi, a jeżeli będę to w dalszym ciągu robił, to padnę kiedyś trupem od zimna lub upału. Nie żyłem nigdy wśród prostaków, oszukują mnie pozbawiają owoców pracy, proszę cię więc o rzecz następującą: sprzedaj w mojem imieniu połowę gruntów, poczem zacznij mi wypłacać pieniądze stopniowo, a te które mi będą zbyteczne, pożycz na procent. Chcę się raz na zawsze uwolnić od tej przeklętej ziemi. Drugą połowę zatrzymam dla synów. Niema zresztą wśród nich żadnego, któryby chciał mnie wyręczyć w kłopotach, a gdy proszę najstarszego, by mi czasami towarzyszył w pole, to ma zawsze wtedy właśnie jakieś rendez vous z przyjacielem, albo wymawia się bólem głowy. Jeśli tak dalej pójdzie pomrzemy z głodu. W naszej posiadłości bogacą się tylko dzierżawcy.

Wang Drugi popatrzał na brata, a chociaż pogardzał nim skrycie — odparł uprzejmie:

— Jestem twoim bratem, nie wezmę komisowego za sprzedaż, a sprzedam twoją ziemię najlepiej płacącemu. Powiedz mi jednak, ile żądasz za każde pole. Powiedz najniższą cenę.

Wang Najstarszy wyszedł od Wanga Drugiego w znakomitym humorze, ponieważ pozbył się nieznośnego ciężaru, co go tłoczył. Mógł teraz kroczyć własnemi drogami i czekać na pieniądze, co mu same w ręce wpadały. Nie zwierzył się jednak żonie, bo obawiał się, że go skrzyczy, iż wyzbywa się ziemi na rzecz obcych. Zaczęłaby mu spewnością dogadywać, że powinien był sprzedać ziemię jednemu z możnych przyjaciół, z którymi się zabawiał w domach gry. Tymczasem Wang Ziemianin w gruncie rzeczy wierzył w rozum młodszego brata i powierzywszy mu swe losy odzyskał odrazu spokój ducha. Wang Drugi również nie posiadał się z radości — bez trudu i wysiłku stał się panem całego majątku. Postanowił sam kupić najżyźniejsze pola i przyznał się bratu, że nie chce, by cały majątek dostał się w obce ręce. Ale gdy trzeba było podpisać kontrakt kupna — spoił brata i podał mu do podpisania umowę, gdy ten był pod dobrą datą i nie sprawdził, jakie nazwiska figurują w akcie. Toteż Wang Ziemianin nie dowiedział się ile ziemi nabył od niego młodszy brat, zaś Wang Drugi umyślnie wytwarzał nastrój niepewności — i usiłował zwrócić uwagę brata głównie na drobne tranzakcje, zawierane z pomniejszymi kupcami. Być może iż Wang Ziemianin byłby protestował, gdyby wiedział ile to ziemi ma przejść na własność młodszego brata. W rezultacie, gdy dobito targów okazało się, że Wang Drugi zatrzymał dla siebie i synów najlepszą część majątku, odziedziczonego po ojcu, gdyż i posiadłość najmłodszego brata stała się jego własnością. Mógł on teraz zasilać składy zboża w mieście pszenicą i owsem pochodzącym z własnych pól. Niebawem stał się najbogatszym kupcem zbożowym w mieście, a ludzie zaczęli go nazywać Wangiem Kupcem.

Niktby się jednak nie domyślał, że ten niepozorny chuderlawy człowieczek jest bogaczem. Wang Kupiec nie zmienił trybu życia — jadał mało, ubierał się skromnie w szary jedwabny strój, w drobny rzucik. Nie wziął też nowej nałożnicy do domu, jak to czynią ludzie bogaci — nieraz tylko dla zadowolenia miłości własnej. Nie sprawił dodatkowych mebli, a na podwórcach jego domu nie było klombów z kwiatami, ani żadnych zbędnych ozdób. Gospodarna żona Wanga Kupca hodowała stada drobiu. Kury łaziły po pokojach i zbierały okruchy, spadające ze stołów, latały po podwórzach i wyskubywały każde źdźbło trawy tak, że z wyjątkiem kilku stary pni, nic nie rosło na nagich, nieozdobionych podwórcach.

(D. c. n.).

Czego nam brakuje?...

Brakuje nam bardzo wielu rzeczy. Pozwolmy sobie trochę pomarzyć. To nic nie kosztuje, a często bywa pożyteczne, bo daje nam impuls i zachętę do wysiłku, aby marzenie zrealizować.

Przedewszystkiem więc, chcielibyśmy nieco mniej harować, trochę więcej zarabiać. Nie wadziłoby lepiej mieszkać, lepiej się ubierać, wyjechać do dobrego uzdrowiska na urlop razem z rodziną.

Chcielibyśmy nietylko mieć zapewnioną spokojną starość, ale już teraz nieco lepiej, szczęśliwiej, dostatniej pożyć. Chcielibyśmy także dać naszej rodzinie trochę więcej radości.

Oczywiście szczytem marzeń byłaby własna willka pod miastem, a może nawet nieduży samochodzik...

Zapewne są to narazie marzenia... Marzenia są tylko wtedy szkodliwe, gdy się nazbyt długo przeciągają. Musimy posiąść siłę realizowania marzeń.

Narazie innej drogi niema, jak powierzyć realizację marzeń nieodgadnionej mocy szczęśliwego przypadku. Kontaktem ze szczęściem jest los loteryjny. Trzeba go posiadać. Trzeba go nabyć w dobrej chwili przypływu nowej nadziei w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Właśnie teraz rozpoczyna się I klasa loterji. Nie wolno pominąć tej okazji. *(N)*

17.VI.1934.

Pieniądz Rzeszy

Marka niemiecka ma w ostatnich czasach już niemal swą powieść. W każdym razie krąży o niej sporo opowieści. Niektóre są napewno made in Germany.

Wybitnie powieściowe zacięcie ma ogłoszona tydzień temu w doskonałym francuskim dzienniku-biuletynie Le Capital, rozmowa tajna kanclerza Rzeszy Hitler'a z prezydentem Banku Rzeszy p. Schacht'em. Przychodzi p. Schacht do kanclerza Hitler'a i prosi o zwolnienie go ze stanowiska, o co jednocześnie prosi też minister skarbu p. Schwerin-Krosigk i minister gospodarstwa narodowego p. Schmidt. Nie mogę nie zrobić, powiada p. Schacht, na gruncie międzynarodowym, bo przeciwdziałają bankierzy żydowscy, którzy uciekli z Niemiec. Nieprawda, odpiera Hitler, bo wszyscy ambasadorowie i urzędnicy placówek niemieckich otrzymali polecenie utrzymywania dobrych stosunków z tymi bankierami, mam sprawozdania, że pracują oni na rzecz Niemiec, a za te i inne ustępstwa napada na mnie przewódca tępienia żydów Streicher w swojem piśmie Der Stürmer. Wydajemy, mówi Schacht, o 30 proc. więcej niż mamy, bośmy zwiększyli wydatki wszystkie, a szczególnie wojskowe. Przecież zapowiedziałem, odpowiada Hitler, że rozpuszczę więcej niż połowę oddziałów szturmowych, jeśli stanie układ rozbrojeniowy. Ale ja jestem, przypomina dr. Schacht, twórcą marki niemieckiej, widzę bankructwo, proszę o zwolnienie. W Trzeciej Rzeszy, kończy Hitler, jest się na stanowisku z obowiązku, a ustąpienie jest zdradą, za którą idzie się do obozu koncentracyjnego.

Jeśli politycy i finansiści nie poznają się na tej robocie, to jednak powieściopisarze i dziennikarze wyczują pismo nosem, bo widać, jak tu się chce w uderzającej postaci rozmowy Hitler-Schacht rzucić pewne myśli na rynek światowy.

Znany prof. skandynawski Gustaw Cassel pisze jednocześnie w Manchester Guardian, że marka niemiecka, wedle wskaźnika cen. ma dzisiaj o 50 proc. za dużą wartość, czyli, że musi spaść. Pewnie, dodaje, stracą na tem wierzyciele Niemiec. Ale trudno żądać, aby Niemcy utrzymywały pełną wartość swej marki, jeśli zagranica nie chce od nich kupować i stwarza im bilans płatniczy nie do uniesienia. Więc trzeba pewnej współpracy zagranicy dla utrzymania marki niemieckiej.

To także nie napisało się ot tak samo z siebie.

Taka jest powieściowa strona sprawy.

Rzeczywista jest niemniej zajmująca.

Przy obiegu 3 miljardów 600 miljonów marek pokrycie spada szybko z niedawnych 200 miljonów marek (nie mówiąc już o dawnych świetnościach) ku 100 miljonom marek czyli ku 3 proc., gdy frank francuski ma pokrycia 78 proc. Oprócz tego jest na 2 miljardy bonów skarbowych w bankach, na 500 miljonów przyjęto weksli, celem poparcia robót dla zwalczania bezrobocia i zbrojeń, 500 miljonów marek podatków pobrano zgóry z przyznaną za to ulgą. Bilans handlowy był w r. 1931 czynny na 3 miljardy a w r. 1932 na 1 miljard 73 miljony marek, w r. 1933 spadło to do 668 miljonów marek, a w pięciu pierwszych miesiącach r. 1934 jest 178 miljonów marek niedoboru.

Zapowiadano wobec tego od tygodnia na giełdach zagranicznych, via Amsterdam, urzędowe obniżenie marki o 40 proc. Właściwie pojęcie marki jest już giętkie i względne, bo obok pełnej Reichsmarki płaci się zagranicą za Registermark dla podróżnych od 20 do 50 proc. mniej, za Kreditsperrmark o 40 procent mniej, za Effektensperrmark o 55 proc. mniej. Narazie, postanowieniem z 14-go b. m., poradzono sobie zawieszeniem spłaty długów wszelkim wierzycielom zagranicznym na drugą połowę roku 1934. Niewiadomo czy na tem się skończy.

Stanisław Stroński.

Krwawe rozruchy
w Cannes

W dniu 14 b. m. doszło w Cannes do krwawych rozruchów z komunistami, z którymi policja musiała stoczyć formalną bitwę.

Pułkownik de la Rocque, prezes stowarzyszenia Ognistego Krzyża, miał o godz. 9 wieczorem odczyt, na który zgromadziło się przeszło 1500 osób. Trzy plutony żandarmerji wraz z policją miejscową pilnowały porządku i ustanowiły dookoła zgromadzenia kordony bezpieczeństwa.

Kiedy publiczność opuszczała odczyt, wybuchnęły liczne starcia, ponieważ komuniści, zgromadzeni z drugiej strony kordonu rzucali kamieniami, oraz butelkami z palącą się naftą na żandarmów.

Barykada, którą zbudowano pośpiesznie, mogła być dopiero zrzucona po kilku salwach żandarmów i policji. Komisarz policji centralnej w Cannes p. Poyaud otrzymał dotkliwą ranę w twarz spowodu poparzenia naftą. W ciągu ostatniej szarży kilka osób doznało również poranień, a jedną z nich musiano przewieść do szpitala.

Ogółem jest 8 osób rannych, aresztowano zaś kilkanaście osób, z których zatrzymano w więzieniu 7 podżegaczy komunistycznych. Z nich 4 jest Włochów, jeden podczas aresztowania uległ silnemu poranieniu. Szkody materjalne były dość znaczne i uszkodzono wiele ścian domów.

Główne starcie spowodowane było usiłowaniem zdobycia sali, w której odbywał się odczyt pułkownika de la Rocque.

Na zaimprowizowanym pośpiesznie posterunku opatrunkowym udzielono opatrunku 50 osobom.

Wybory dziekanów
na Uniwersytecie

W dniu wczorajszym odbyły się na Uniwersytecie Warszawskim posiedzenia rad wydziałowych, celem dokonania wyborów nowych dziekanów na rok akademicki 1934/35. Na Wydziale Humanistycznym w czasie pierwszego głosowania wysunięta została kandydatura dotychczasowego dziekana, prof. Marcelego Handelsmanna, który obrany został znaczną większością głosów. Prof. Handelsmann odmówił jednakże dalszego piastownia stanowiska dziekana, wobec czego na jego miejsce obrano prof. Antoniewicza, wykładowcę archeologji przedhistorycznej.

Na Wydziale Prawa dziekanem został prof. Karol Lutostański, znany cywilista, członek Komisji Kodyfikacyjnej. Dziekanem Wydziału Przyrodniczo-Matematycznego wybrano ponownie prof. Stefana Mazurkiewicza.

„College de France" i rząd francuski
Na cześć polskiej delegacji
Hołd Niemcewiczowi i Kniaziewiczowi

PARYŻ, 16.6 (PAT). Rektor „College de France", członek Akademji Francuskiej, Bedier, wydał dziś obiad na cześć delegatów Polskiej Akademji Literatury. W obiedzie tym, który się odbył w specjalnie przybranej narodowemi barwami polskiemi i ozdobionej popiersiem Mickiewicza sali posiedzeń „College de France", wzięli m. in. udział: ambasador Chłapowski, minister oświaty Berthod, gen. Weygand, członkowie Akademji Francuskiej.

Dziś rząd francuski podejmował delegatów Akademji Literatury śniadaniem, na którem przewodniczył minister oświaty, Berthod. W śniadaniu wziął udział ambasador Chłapowski, rektor Uniwersytetu Paryskiego, Charlety, rektor „College de France", Bedier, msgr. Baudrillart oraz liczni przedstawiciele francuskich sfer literackich i wyżsi urzędnicy Ministerstwa Oświaty.

W ciągu śniadania minister oświaty Berthod wzniósł okrzyk na cześć przyjaźni polsko-francuskiej. Na toast ten odpowiadali prezes Akademji Literatury, Sieroszewski i sekretarz generalny, Kaden-Bandrowski.

Zapowiedziane na wieczór wielkie przyjęcie w Bibljotece Polskiej, jakie miał wydać prezes Polskiej Akademji Literatury, Sieroszewski, zostało odwołane na znak żałoby po tragicznym zgonie ministra Pierackiego.

PARYŻ, 16.6 (PAT). Dziś przed południem członkowie Polskiej Akademji Literatury, Wacław Sieroszewski, Juljusz Kaden-Bandrowski i prof. Kleiner, udali się na groby Niemcewicza i Kniaziewicza w Montmorency. Gościom z Warszawy towarzyszyli z ramienia ambasady minister pełnomocny, Muchlstein, Jan Lechoń oraz prof. Zaleski, tudzież kustosz Bibljoteki Polskiej w Paryżu, dr. Chowaniec.

Cmentarz w Montmorency słusznie nazywają cmentarzem Polaków. Znajduje się tam 112 grobów polskich, w tem groby rodziny Mickiewicza, Norwida, Chodźki, Bronisława Zalewskiego, Delfiny Potockiej i innych.

Na wstędze złożonego wieńca widnieje napis: „Akademja Literatury — bojownikom wolności".

Francja broni interesów wierzycieli
zagrożonych przez Niemcy

PARYŻ, 16.6 (PAT). Odbyło się dziś rano posiedzenie gabinetu, na którem min. Barthou wygłosił krótkie exposé o polityce zagranicznej poczem min. skarbu, Germain Martin oraz min. handlu, Lamoureux, przedstawili zarządzenia, mające na celu ochronę posiadaczy pożyczek Dawesa i Younga, których interesy są zagrozone przez ostatnie zarządzenia niemieckie, dotyczące wstrzymania wypłat.

Rada gabinetowa zastanawiała się nad wyborem zarządzeń, któreby wzięły w obronę interesy eksporterów francuskich do Niemiec, pomimo ogłoszenia przez Rzeszę moratorjum.

W wyniku obrad polecono odpowiednim urzędom Min. Skarbu i Handlu oraz Min. Spraw Zagranicznych, przedsięwziąć odpowiednie studja przed ostatecznem zdecydowaniem tej sprawy. Decyzja co do zarządzeń ostatecznych zostanie powzięta na następnem najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Prezydent Lebrun
na święcie winobrania

PARYŻ, 16.6 (PAT). Prezydent Lebrun udał się dziś do Bordeaux. Ma on wziąć udział w szeregu miejscowych uroczystości o charakterze gospodarczym, a mianowicie w t. zw. narodowem święcie winobrania.

Zakaz wywozu zboża
z Niemiec

BERLIN, 16. 6. (PAT.). — „Deutcher Handelsdienst" donosi, że z dniem 15 b. m. zakazany został wywóz pszenicy i mąki pszennej z Niemiec. Równocześnie rząd Rzeszy zakazał wywozu owsa z obszaru Niemiec.

Zakaz motywowany jest koniecznością zabezpieczenia zapotrzebowania wewnętrznego wobec przewidzianych niepomyślnych zbiorów. Świadectwa wywozu na okres przejściowy wydawane będą na wywóz owsa oraz przetworów owsianych tylko pod warunkiem wykazania się, że wywóz nastąpi na podstawie umów, zawartych przez eksporterów przed 16 czerwca r. b.

Masowe wycieczki Polaków
z zagranicy

Do Warszawy napływają liczne zgłoszenia wycieczek Polaków z zagranicy do Polski w nadchodzącym okresie letnim. Zapowiedziane dotychczas wycieczki obejmują około 4000 osób.

W wycieczce Polaków z Francji weźmie udział około 500 robotnic. Szczególnie licznie zapowiada się wycieczka Polaków z Kanady. Wycieczka kanadyjska wyruszyć ma do Polski dnia 8 lipca r. b. na statku „Pułaski".

Operze grozi zamknięcie
1 lipca

Zarząd Miejski wyasygnuje w bieżącym sezonie teatralnym jeszcze 20 tys. zł. na subwencje dla zespołu prowadzącego operę stołeczną. W drugiej połowie b. m. miasto zakupuje 3 przedstawienia. Wobec wyczerpania dalszych kredytów na prowadzenie Opery, przedstawienia muszą ulec zawieszeniu już z dniem 1. lipca.

W przyszłym tygodniu odbędą się narady artystów i personelu technicznego w sprawie akcji u czynników rządowych o utrzymanie Opery w sezonie teatralnym r. 1934/35. Likwidacja Opery groziłaby bowiem utratą warsztatu pracy 300 osób.

Zawieszenie Związku
Chrześć. Służby Domowej

W dniu 12 maja b. r., po przeprowadzonej rewizji, starostwo grodzkie w Warszawie zawiesiło działalność warszawskiego oddziału Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskiej Służby Domowej przy ul. Kredytowej 14. Sąd Okręgowy, do którego decyzję tę zaskarżono, na posiedzeniu gospodarczem w dniu 17 maja uznał, że do rozwiązania oddziału niema dostatecznych powodów i sprawa znajduje się w tej chwili jeszcze w stadjum badania sądowego.

Wczoraj jednak starostwo grodzkie rozszerzyło akcję przeciwko Związkowi, doręczając jego władzom decyzję, zawieszającą działalność nietylko oddziału w Warszawie, ale całego Związku, t.j. zarówno centrali (mieszczącej się również w lokalu przy ul. Kredytowej 14), jak i 20 oddziałów na prowincji. Zarządzenie to umotywowano, podobnie jak poprzednie, tem, że „działalność Związku wykroczyła przeciw porządkowi i nosi cechy przestępstwa", nadając mu rygor natychmiastowej wykonalności i występując do sądu z wnioskiem o rozwiązanie Związku.

Władze Związku, dla którego decyzja ta była niespodzianką wobec tego, że w ostatnim czasie żadnych dalszych rewizyj i badań nie przeprowadzano, odwołują się do Komisarjatu Rządu.

Należności polskie
w Niemczech

W związku z zawieszeniem transferu przez Rzeszę Niemiecką zamierzają zainteresowane sfery gospodarcze przeprowadzić rejestrację wierzytelności obywateli polskich, zagrożonych uwięzieniem w Rzeszy. „Zamrożone" należności sięgać będą sum wielomiljonowych. Same bowiem wierzytelności krótkoterminowe szacowane są na przeszło 25 miljonów złotych.

Francusko-angielski
układ handlowy

LONDYN, 16. 6. (PAT.). — Układ handlowy francusko-brytyjski parafowany został w dniu dzisiejszym po dwutygodniowych pertraktacjach. Komunikat, ogłoszony przez delegację francuską, stwierdza, że oba kraje znoszą zarządzenia, które ostatnio w czasie kilku miesięcy zostały wprowadzone w życie, i jednocześnie będą traktować się wzajemnie, o ile chodzi o zagadnienia celne, na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Stara książka na scenie

„Kiedy zwolna przerzucam kartki książki starej..." *).

Temi słowy rozpoczęło się amatorskie przedstawienie w teatrze Wielkim. Niezwykle trafne porównanie, któreśmy słyszeli w kuluarach, określiło to przedstawienie jako taką właśnie starą książkę obficie ilustrowaną, opracowaną na scenę. Pierwsza ilustracja to szereg portretów świetnie odtworzonych. Król, pani Branicka, generałowa Czartoryska, księżna Lubomirska, pani Grabowska, Greczynka Cavone, Trembecki, Naruszewicz, Małachowski, Kościuszko, Pułaski i wreszcie książę Józef.

„Dzisiaj gala u dworu"...

„To w królewskiem imieniu marszałek nadworny na pokoje zaprasza — ważna w życiu chwila. Dzisiaj gala u dworu — bal będzie wytworny i pewnie król, jak zwykle, zatańczy kadryla".

Na galerji, gdzie według mniemania niektórych krytyków zasiadają niebylejakie talenty krytyczne, pada bystra uwaga: „Znać, że to nie balet tańczy tego kadryla, ale przecież na pokojach królewskich także nie balet tańczył". Kończy się kadryl, odbywa się jedna z klasycznych rozmów króla z Repninem, w której wielki artysta i nieprzeciętny esteta usiłował być politykiem.

Menuet...

Poczem scena się kończy i „zdawałoby się, że to rozrywki niewinne, że to szpad krzyżowanie, głuchy młotka stuk, te wzniosłe ludzkie hasła, cele dobroczynne — pod temi fartuchami zaczaił się wróg". Ponury, a więc niezwykle kontrastowy obraz, przedstawiający rytuał przyjmowania ucznia do loży masońskiej. My dzisiaj wiemy, że: „przemycano przez loże polityczne sprawy, rzucano różne hasła na braterstwa tło — i tak w miarę rad sczasem z niewinnej zabawy potworne wyszły szkody, zrodziło się zło".

Następny obraz kontrastuje z poprzednim nietylko kolorytem, ale i sensem. Ukazuje się nam bowiem obóz konfederatów barskich w całej swojej szorstkiej prostocie i beznadziejnej bohaterskości. Obraz kończy się grupą, przedstawiającą „Modlitwę przed bitwą". „Ten hymn konfederacki to jest pieśń łabędzia dawnej Polski rycerskiej".

„I znów obrazek nowy — jakieś groty Djany, pasterki z barankami i wonne kaskady, z Amaryllą, Korydon uperfumowany, tu posążek, tam urna, ówdzie pasterz blady".

Kontrast sensu tego obrazu z poprzednim jest prawie bolesny. Wiemy, co sądzić o tych zabawach w obliczu zbliżającej się klęski. Jednakże dla kompletnego przekroju epoki w przedstawieniu i to było potrzebne. Z tego obrazu dowiadujemy się, że „sprytnym był dziennikarzem słynny ksiądz Łuskina. On jeden miał przywilej na imprimowanie gazety. Jest konkurent? zaraz proces wszczyna — a pismo jego było nudne niesłychanie. Pełno w niem jest wiwatów, uwag niepotrzebnych, przypisów osobistych, obchodów pogrzebnych, doniesień nieciekawych, kto się i z kim żeni, komu suczka zginęła, grosz zginął z kieszeni"

To przykre wrażenie rozwiewa się zupełnie przy następnym obrazie, gdzie kadeci studjują swój katechizm. „Wojsko, więc trzeba wodza, by oprzeć się burzy, co nad ciąga groźnemi chmurami dokoła. A wtedy nowa postać z cieniów się wynurzy — książę Józef powraca! Kraj ratunku woła. Listem króla wyrwany swawoli wiedeńskiej bohater spod Sabacza do kraju przybywa. Ujmujący i żywy przy energji męskiej oczarowuje wszystkich i dusze porywa". Pokazuje się nam Asambla u księcia Pepi: „gdzie się towarzystwo kartami zabawia i w lombra, faraona, dukaty przegrywa, o ostatnich nowinkach ciekawie rozprawia, albo się koncertowi Włochów przysłuchiwa".

Książę jest w złym humorze, a raczej czemś zmartwiony. Przesuwa się przed naszmi oczami duet z „Wesela Figara" Mozarta, gawot, słyszymy ludowe pieśni włoskie i berżeretki francuskie. Książę Józef jest nadal niewesoły. „Ocknie się w nim lew - rycerz, gdy weźmie buławę, ocknie się ojciec - żołnierz, gdy na wojsko skinie, ocknie się wielki Polak walczący za sprawę, bohater godny bogów, gdy za Polskę zginie".

W Łazienkach po odsłonięciu pomnika króla Jana „zabawy i igryska, ognie, karuzele, teatry, widowiska i bale. Do tego moc dowcipów i żartów, piosnek, wierszy wiele, opromieniały nastrój prac Sejmu wielkiego. Odsłonięcia pomnika zaś jedynym skutkiem był dowcip, co się zawarł w tym wierszyku krótkim: sto tysięcy karuzel? Jabym dwakroć ożył, byle Stanisław umarł, a Jan Trzeci ożył".

A gdy przed pomnikiem staje król, który odszedł od towarzystwa i błądzi samotnie po parku, na scenę padają słowa: „Gdyby ten kamień z polskiej ziemi wykopany i przywieziony z trudem z szydłowieckich pól mógł dokonać tej wielkiej przemiany, aby z króla - artysty stał się rycerz - król"....

Ta scena pozostawia bodajże najmocniejsze wrażenie.

Wreszcie widzimy, jak spiskują patrjoci: Małachowski, Niemcewicz, Weyssenhoff, Kołłątaj, Działyński i inni schodzą się na tajną naradę. Wiemy, że po tej tajnej naradzie „już na drugi dzień zrana sala sejmu grzmiała wołaniami zachwytu i radości krzykiem, gdy starszyzna wraz z królem przysięgę składała pod tym ducha narodu największym pomnikiem".

Przedstawienie całe zamyka wreszcie obraz Konstytucji 3-go Maja, obraz skomponowany według Matejki.

Na zakończenie cośby należało powiedzieć o artystach. Bezsprzecznie największą ich pochwałą jest fakt, że nie będąc zawodowcami (wszyscy grający w tem przedstawieniu rekrutowali się ze sfer towarzyskich stolicy) — nie popełnili ani jednej gaffy. To też od strony widowni miało się to niezbite przekonanie, że długotrwałe oklaski były nietylko zasłużone, ale również szczere. Jeśli zaś zważyć, że ci wszyscy ludzie oderwali się od swoich zajęć czy to zawodowych, czy intelektualnych, że poświęcili pewne quantum wolnego czasu i starań — na dochód Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, wykonawcom należy się dużo szczerego uznania.

Wit. P.

*) Tekst wierszowany sztuki, który cytujemy — pióra Heleny Zahorskiej Pauly.

Fortuna kołem się toczy

Bilans tegorocznych zawodów konnych

Skończyły się już międzynarodowe zawody konne, minęły momenty emocji, warto jednak zrobić zestawienie zdobytych w poszczególnych konkursach nagród honorowych i premij pieniężnych, żeby stworzyć sobie plastyczny obraz ogólnego bilansu tegorocznych zawodów, ich świateł i cieni, oraz horoskopów na przyszłość.

Wszakże celem wszelkich zawodów nie jest wyłącznie doraźna wygrana, lecz wyciągnięcie konsekwencyj z zestawienia wyników bieżących z ubiegłemi, porównanie dorobków ekip różnych krajów i różnych systemów uprawiania danego sportu, w danym wypadku ocena koni, ich tresury, zarysowujących się kwalifikacyj jeźdźców i wierzchowców, uprzytomnienie sobie czego brak naszym, co należy zmienić lub poprawić, żeby na następny rok móc śmiałą ręką sięgnąć po laury.

Tegoroczne zawody wykazały ogromną przewagę Niemców i Francuzów Ułóżmy listę zdobywców nagród w kolejności konkursów.

PODZIAŁ NAGRÓD

W konkursach dla jeźdźców cywilnych 3 nagrody przypadły Niemcom, jedna zaś Czechowi. Dwie pierwsze: w konkursie otwarcia i konkursie łazienek zgarnął p. A. Holst, zgodnie z opinją znawców sportu jeździeckiego, najwyższej klasy jeździec na tegorocznym torze. Konkurs rzeki Wisły przyniósł zwycięstwo p. Glahn, uczenicy p. Holsta i współwłaścicielce jego stajni, jedynej kobiecie w tym roku dosiadającej damskiego siodła, z dużą brawurą i opanowaniem świetnie naskakanych koni. Konkurs św. Jerzego, z którego więcej niż trzy czwarte koni wycofało się spowodu rozpoczęcia go późno, niemal o zmierzchu wygrał p. Schramm.

Rezultaty konkursów międzynarodowych przedstawiają się w sposób następujący:

Konkurs otwarcia por. Gutowski (I serja) i kpt. Ruciński (II serja). Konkurs potęgi skoku kpt. Nobili (Francja), konkurs szybkości im. Jurjewicza p. Holst, konkurs armji polskiej por. Brandt (Niemcy). Szampionat skoku na wysokość por. Vallerin (Francja). Konkurs armij zagranicznych por. Vallerin, konkurs zwycięzców por. Brandt, konkurs pożegnalny kpt. Biliński.

Konkursy krajowe: konkurs ujeżdżania rtm. Kulesza w I serji, mjr. Lewicki w II-ej. Rekord polski skoku na wysokość: por. Dąbski - Nehrlich. Wszechstronny konkurs konia wierzchowego por. Rojcewicz.

Jak teraz wygląda bilans nagród pieniężnych?

P. Holst (N) 4.345 zł., por. Brandt (N) 4.120 zł., por. Vallerin (F) 3.295 zł., rtm. Momm (N) 2.410 zł., por. Rojcewicz 1.665 zł., kpt. Nobili (F) 1.455 zł., por. Bartillat (F) 1.390 zł., rtm. Kulesza 1.335 zł., por. Dąbski Nehrlich 1.290 zł., por. Gutowski 1.040 zł., por. Hasse (N) 1.040 zł., por. Mickuna 1.00 zł. por. Czerniawski 855 zł., mjr. Lewicki 795 zł., p. Schramm (Cz) 730 zł., p. Pohorecki 730 zł., p. Kotlarski 695 zł., por. Chauvclain (F) 540 zł., p. Komorowski 535 zł., gen. Anders 475 zł., kpt. Biliński 375 zł., kpt. Ruciński 360 zł., por. Korytkowski 300 zł., por. Wojno 300 zł., por. Ozols (Łotwa) 270 zł., por. Mossakowski 265 zł., pani Glahn (N) 250 zł. i t. d.

W sumie więc jeźdźcy niemieccy otrzymali 12.365 zł., francuscy 6.580 zł., Czech 730 zł., Łotysz 270 zł., a najliczniejsi polscy jeźdźcy łącznie z krajowemi konkursami 12.015 zł.

OPINJA KIEROWNIKÓW EKIP

Również ciekawa jest opinja kierowników poszczególnych ekip cudzoziemskich o całokształcie tegorocznych zawodów. Wszyscy podkreślają doskonałą organizację techniczną zawodów.

Ppł. Waldenfels, kierownik zwycięskiej ekipy niemieckiej twierdzi że nasz tor jest bezsprzecznie najlepszy i najbardziej „fair" ułożony ze wszystkich, jakie spotykał w swej wieloletniej praktyce. Najbardziej uderzyła go w polskiej ekipie szybkość naszych koni i ogromna ilość umiejętnie i brawurowo jeżdżących oficerów i jeźdźców cywilnych.

Francuski ppłk. Dreapentry również zaznacza, że polskie zawody są bodaj najlepiej zorganizowane z istniejących, podkreśla doskonałą organizację techniczną, określając ostatnie zawody, jako „imprezę o 100 procentowej wartości sportowej". Tegoroczna świetna ekipa niemiecka jest jego zdaniem cennym przykładem, żałuje szczerze, że pech prześladował Szweda i Łotyszów, natomiast u jeźdźców polskich imponuje mu energja, zapał i nerw sportowy.

Płk. Buksa — Łotysz zachwyca się również organizacją oraz krytą ujeżdżalnią, oddaną do dyspozycji zawodników, dającą możność stałej pracy nad końmi, bez względu na pogodę. Z wyników swojej ekipy jest zadowolony, zaznacza, że są to jeźdźcy młodzi, niedoświadczeni i bez rutyny, zawody były dla nich znakomitą lekcją poglądową.

Łotwa nie posiada jeszcze szkoły jazdy i ma konie znacznie słabsze, co się odbiło na wynikach.

Niepowodzenia ekipy polskiej mają swoje dobre strony — obudziły wśród naszych jeźdźców nie depresję i założenie rąk w gnuśnem narzekaniu na pech, kaprysy koni (Kikimora), zły tor pogodę i t. p. lecz zacięte postanowienie „na przyszły rok, nietylko dogonimy tamtych, lecz jeszcze ich przerośniemy". Nie jest to czcza przechwałka, mamy po temu wszelkie dane. Wrodzony nerw jeździecki ambicję i zapał, do tego specjalnie sportu. Materjał koński mniej precyzyjnie naskakany, lecz zasadniczo b. dobry. Duże zainteresowanie ogółu i moralne poparcie w społeczeństwie. A więc przy skonsolidowanem kierownictwie i wytrwałej pracy ,przy otwarciu dostępu młodym, świeżym siłom, które, jak się okazało na przykładzie por. Gutowskiego, mają duże możliwości i solidne dane, możemy dojść i Bóg da dojdziemy do chwilowo utraconego przodownictwa.

Emzet.

Derby — 75.000 zł.

Walka o „Błękitną Wstęgę"

Dziś na polu wyścigowem będzie rozegrana jedna z najcenniejszych nagród sezonu „Derby" — 75.000 zł., na dystansie 2.400 metrów. Z liczby 9 craców, ubiegających się o „Błękitną wstęgę" i o nazwę najlepszego konia (gwiazdę toru) najwięcej szans na papierze z tegorocznych wyścigów ma stajnia Łochów, wysyłając na start dwa konie „Łeb w Łeb" i „Kerry Rock", z których każdy ma prawo wygrać ten wyścig. Bezwzględnie lepszym jest „Łeb w łeb", zwycięzca „Produce", nie pobity w tym roku w żadnym wyścigu. Zagrażać mogą kapitalnej dwójce stajni Łochów przedewszystkiem zimowy faworyt na „Derby" — „Mat", co do którego można mieć zastrzeżenia, czy dystans 2.400 m. nie będzie dla niego przydługi, dalej „Torrero", który w „Produce" zrobił doskonały wyścig, jednakże co do stanu jego nóg krążyły ostatniemi dniami niepokojące wersje.

O ile —te wieści się okażą bajką torową, to on jeden ma prawo być groźnym dla wymienionej dwójki. Nakoniec szanse na fuksa dalibyśmy „Dyktatorowi", reprezentantowi stajni Bartoszówka, który z powyżej wspomnianemi końmi w tym roku się nie spotkał, a bądź co bądź wygrał ubiegłej niedzieli łatwo wyścig od bardzo dobrego „Norda".

Pozostałe konie, zapisane do „Derby", idą li tylko dla honoru barw stajennych i prawdopodobnie w wyścigu będą bez żadnych szans.

Również w dniu tym zostanie rozegrana nagroda im. Kawalerji Polskiej — 15.000 zł. na dystansie 3.000 m. Nagrodę tę ustanowiono dla uczczenia dzielnej Kawalerji polskiej, która konia polskiego rozsławiła po świecie całym. Wyścig ten rozegrany zostanie prawdopodobnie między „Helem", stajni Ruga, „Imperatorem", stajni Lubicz i „Gentry" stajni Natalin.

Wyrok w procesie

Em-Pe-Filmu

Przez szereg tygodni toczył się w Krakowie głośny proces przeciwko aranżerom oszukańczej afery Em - Pe - filmu. Wczoraj wieczorem ogłoszony został wyrok w tej sprawie, mocą którego Jan Czesław Sikorowicz zasądzony został za poszczególne przestępstwa na 5 lat więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat.

Dr. Jan Żelisław Grotowski zasądzony został na 6 miesięcy więzienia oraz na 9 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich przez dwa lata, łącznie skazano go na 1 rok więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat dwa, przyczem połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji.

Antoni Podkówka zasądzony został na 3 miesiące aresztu, umorzonego amnestją. Józef Artur Horwat i Henryk-Piekło-Pieliński zostali uniewinnieni.

Szajka fałszerzy

została wczoraj skazana

Wczoraj zapadł wyrok w toczącym się od kilku dni procesie szajki fałszerzy 10-złotówek, na której czele stał Izrael Zynger.

W wyniku rozprawy sądowej przywódca fałszerzy skazany został na 6 lat więzienia i pozbawiony praw na lat 10. Wacław Wardziak, b. woźny prokuratury Sądu Okręgowego w Warszawie, w którego mieszkaniu znajdowała się fabryka 10-złotówek, skazany został na 4 lata więzienia i pozbawienie praw na lat 8. Rozalję Wardziakową, kuzynkę Wacława, skazano na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Pozostałych 13 oskarżonych skazano na kary od 6 miesięcy do 2 lat więzienia.

Za fałszerstwo

sześć miesięcy z zawieszeniem

B. pracowniczka księgarni Michała Arcta, 30-letnia Hanna Milewska, zasiadła na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy. Milewska fałszowała dla ukrycia nadużyć kwity kasowe, wyskrobując i wycierając wpisane cyfry.

Przed sądem nie przyznała się do zarzucanych jej czynów, mówiąc, że padła ofiarą zemsty pracodawców na tle osobistem.

Sąd nie uwzględnił tych tłumaczeń i uznał, że wina Milewskiej jest udowodniona i skazał ją na 6 miesięcy więzienia, zawieszając karę na 2 lata.

Nowy proces

komunistów

W dniu 19 b. m. rozpoczyna się w Lublinie wielki proces działaczy komunistycznych. Na ławie oskarżonych zasiądzie 6-ciu wybitnych działaczy, którym akt oskarżenia zarzuca uprawianie działalności wywrotowej.

Emigracja żydowska

W najbliższym czasie wyjechać ma do Birobidżanu specjalna delegacja żydowskich instytucyj społecznych. Celem wyjazdu delegacji jest zbadanie na miejscu możliwości kolonizacyjnych.

Sport

NIEDZIELNE IMPREZY SPORTOWE

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

Warszawa:

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 16-ej odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Legją a poznańską Wartą.

Na stadjonie pływackim Legji o g. 16-ej zakończenie mistrzostw pływackich kl. B. i C. oraz mecz waterpolo o mistrzostwo Warszawy Legja — Delfin.

Na boisku AZS o godz. 12-ej bieg na dystansie 3000 m. o nagrodę „Dekady".

Na boisku Skry o godz. 17 zakończenie pierwszego kroku zapaśniczego.

O mistrzostwo kl. A. walczą: Polonia — PWATT (boisko Polonii godz. 17-ta), PZL — AZS (b. Legji), Warszawianka — Legja (b. Warszawianki g. 17-ta), Drukarz — Skra (boisko AZS godz. 16), Marymont — Znicz (b. Skry g. 12).

Na Wiśle o g. 14.30 zakończenie ogólnopolskich regat. W programie m in. wyścig ósemek o nagrodę prezydenta Miasta woj. Kościałkowskiego.

W Chrzanowie o g. 10 bieg kolarski otwarcia sezonu WRSKO dla klubów robotniczych na 50 klm.

Prowincja:

W Krakowie mecz ligowy Cracovia — Warszawianka.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — ŁKS.

W Łodzi otwarcie sezonu pływackiego.

W Katowicach mecz towarzyski Garbarnia — Pogoń (Katowice), mecz piłki wodnej o mistrzostwo Polski EKS — Cracovia oraz zawody zapaśnicze o robotnicze mistrzostwo Śląska.

W Nowym Bytomiu mecz bokserski Warta (Poznań) — T. B. Nowy Bytom.

W Białymstoku mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu i mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy WKS Żoliborz z Warszawy a Jagellonją.

W Poznaniu zakończenie tenisowych mistrzostw Polski oraz błyskawiczny turniej water - polo z udziałem warszawskiego AZS.

W Sopotach zakończenie Międzynarodowych Zawodów Hippicznych z udziałem polskich jeźdźców.

Zagranica:

We Florencji mecz lekkoatletyczny Polska — Włochy.

We Wrocławiu mecz piłkarski Kraków — Wrocław. Pozatem Wajsówna startuje na Międzynarodowych Zawodach Lekkoatletycznych.

W Berlinie Międzynarodowy Spływ Wioślarski z udziałem polskich wioślarzy.

L. atletyka

WRĘCZENIE NAGRODY WALASIEWICZÓWNIE

Dn. 27 b. m. odbędzie się uroczyste wręczenie wielkiej honorowej nagrody sportowej, przyznany na własność p. Stanisławie Walasiewiczównie.

WIELKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE POLAKÓW AMERYKAŃSKICH

W Chicago odbyły się wielkie zawody lekkoatletyczne Polaków amerykańskich celem ustalenia reprezentacji na igrzyska Polaków z zagranicy w Warszawie.

100 m. 1) Baca w czasie 11,4, 200 m. 1) Baca — 23,4 sek., 400 m. 1) Rytkowicz — 54,1 sek., 800 m. 1) Piaski — 2:13,6, 1500 m. 1) Szeloński — 4:29,1, 5000 m. 1) Mariński — 17:19,8. 110 m. przez płotki — 1) Podgórny — 20,6 sek., skok wzwyż 1) Eppel — 5 stóp 8 cali (około 1,80 m.). Skok o tyczce 1) Divics — 13 stóp, 7½ cali (około 4,15 m.). Skok wdal 1) Rochmiński 19 stóp, 10 i trzy czwarte cala (około 6 metrów).

Rzut kulą 1) Podolak 43 stopy, 2 cale (około 14,50). Rzut dyskiem 1) Podolak 102 stopy, 2 cale (ok. 34 m.). Rzut oszczepem 1) Chudzikiewicz 174 stopy, 11 cali (około 58 m.).

W konkurencjach kobiecych wyniki były następujące: 100 m. Śliwówna 13,2 sek., 200 m. Przybylska Róża 28,4 sek., rzut dyskiem Górna 101 stóp 11 trzy czwarte cala (ok. 34 m.), rzut oszczepem Świerkosówna 91 stóp 9 cali (ok. 30 m.), rzut kulą Przybylska 30 stóp 9 cali (ok. 10 m.), skok wzwyż Milońska 4 stopy 6 cali (około 1,35 m.), skok wdal Śliwa 15 stóp 9 cali (około 5 metrów).

Sprawy mieszkaniowe

Czyżby brak było wolnych mieszkań?

W ciągu ostatnich kilku tygodni, można zaobserwować w Warszawie pewien dość znamienny fakt, a mianowicie niema zupełnie wolnych mieszkań, któreby można wynająć, bez odstępnego. Zdawało się, że ta forma haraczu, nakładanego na amatorów zmiany mieszkań zanika już ostatecznie i nigdy nie wskrześnie.

Doniedawna można było z łatwością znaleźć mieszkanie powyżej 5 pokoi zupełnie bez odstępnego, a odstępne za mniejsze mieszkania, jeśli nawet utrzymało się przy życiu. to w porównaniu do dawnych zawrotnych cyfr, było niemal znikome. Zdarzały się nawet wypadki, coprawda dość sporadyczne, że duże mieszkania, nie dające się w żaden sposób podzielić na kilka mniejszych, odnajmowano, poniżej ustawego komornego.

Znów zmora odstępnego

Wobec kryzysu i ogólnego zubożenia, ta agonja odstępnego była objawem normalnym. Natomiast niespodziewany zwrot ku praktyce odstępnego i to z coraz wyższemi wymaganiami w sensie kwot staje się zupełnie niezrozumiały. Czyżby kryzys istotnie skończył się? Czy byt materjalny ludności miast uległ tak wybitnej poprawie? Czy może ludność wsi, zasobna w gotówkę urządziła run na miasta i podbija sama ceny na mieszkania? Dotychczas żadne z tych przypuszczeń nie znalazło uzasadnienia. Wprost przeciwnie! Musi być jednak jakaś przyczyna. Zastanówmy się gdzie jej szukać?

Jak było dawniej?

W okresie dobrej konjunktury handel mieszkaniami był objawem wytłomaczalnym. Większość obszerniejszych mieszkań była zajmowana przez nieliczne stosunkowo rodziny, przeważnie przez osoby starsze, które zdążyły odchować swą młodszą generację, a ta skolei pozakładała własne ogniska. W tych warunkach duże mieszkania były właściwie zbędne tym starszym osobom. Z drugiej strony dorosło i usamodzielniło się młode pokolenie inteligencji i zaczęło gwałtownie poszukiwać mieszkań w śródmieściu.

Można było coprawda dostać mieszkania bez odstępnego, za wysokie komorne na kolonjach, czy peryferjach miasta, w nowych domach. Lecz ani lekarz, ani młody inżynier, wyrabiający sobie dopiero praktykę, nie mógł się lokować daleko od cetrum miasta, bo nie miałby klientów. Dla tej kategorji ludzi zdobycie odpowiednio położonego śródmiejskiego mieszkania było warunkiem nieodzownym dla robienia karjery w swym zawodzie i dlatego niejeden decydował się zaciągnąć dług, byle takie mieszkanie zdobyć. Zwąchali w tem interes pośrednicy i handel mieszkaniami zaczął bujnie kwitnąć, ogarnął szybko całą Warszawę i wyłamać się spod tego prawa było niemożliwością.

Odstępne było właściwie skapitalizowaną różnicą między komornem ustawowem, a wartością mieszkania dla jego nabywcy, odsprzedażą praw do mieszkania, powstałych na skutek ochrony lokatorów, uniemożliwiającej właścicielom domów wymówienie lokalu dawnym lokatorom. Właścicielom domów, czy administratorom w gruncie rzeczy opłacało się patrzeć przez palce na handel mieszkaniami w ich kamienicach, gdyż otrzymywali pewien procent odstępnego (bez tego podziału, odstąpienie lokalu nie dało się przeprowadzić), pozatem nowy lokator w większości wypadków przeprowadzał remont na swój rachunek.

Starzy lokatorzy zarabiali niezgorzej na tranzakcjach, gdyż pozbywali się starych, dużych, zniszczonych mieszkań, zgarniali pokaźne kwoty, przenosili się do mniejszych, lecz zato nowych mieszkań, gdzieś dalej od centrum, płacili nadal prawie że takie same komorne.

Właściwie najgorszy interes robili nabywcy, lecz o pieniądze nie było wtedy tak ciężko. jak dziś, zarobki były spore, a jednorazowy wykład gotówki amortyzował się z biegiem lat wobec niższego komornego, w porównaniu z nowemi domami, będącemi poza ochroną lokatorów.

To wszystko dotyczy przeszłości. Dziś czasy zmieniły się; dochody zredukowały się w znacznym stopniu; większe mieszkania straciły „nadwartość", to też i odstępne zaczęło tracić rację bytu.

Lecz nagle coś się odmieniło, mieszkania są, lecz wszyscy znów zaczynają żądać odstępnego. Fakt ten tłumaczy się wpływem niesprawdzonych zresztą pogłosek o obniżeniu ustawowego komornego, na co błyskawicznie zareagowało społeczeństwo. Owa „nadwartość" mieszkania, kapitalizowana przez ustępującego lokatora może teraz powstać na nowo, o ile komorne ulegnie redukcji, a wartość użytkowa nie zmniejszy się, a nawet wzrośnie.

Co leży jednak w interesie ogółu lokatorów: czy obniżenie komornego i reaktywowanie odstępnego, czy też utrzymanie komornego na dzisiejszym poziomie i zanik odstępnego?

Jeżeli słabe nadzieje na obniżkę ustawowego komornego mogły wywołać zwyżkę odstępnego, to nietrudno sobie uprzytomnić jaka orgja spekulacji przy handlu mieszkaniami powstanie z chwilą faktycznej redukcji komornego.

Uderzyłoby to w pierwszym rzędzie w młodzież, zakładającą własne ogniska rodzinne.

Zbrodnia w lesie

w powiecie mińsko-mazowieckim

Jeszcze nie wydano wyroku na sprawców morderstwa handlarza obrazów Droczyńskiego, zamordowanego przed kilku miesiącami w lasach majątku Rylsk Mały (pow. Rawa Mazowiecka), a już w tymże lesie dokonano onegdaj nowej zbrodni. Oto znaleziono zwłoki syna gospodarza tejże wsi, 34-letniego Bolesława Maliszewskiego.

Mordercą jest Józef Szymański, który był podejrzany o współudział w zabójstwie Droczyńskiego. Morderstwa dokonał zapomocą drąga żelaznego, którym ofiarę swą ogłuszył, a następnie bagnetem niemieckim przebił serce.

Na miejsce zbrodni przybyli: sędzia śledczy Kęsicki, dr. sądowy Talikowski i policja. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich 9-ciu miesięcy w lesie tym dokonano dwóch zabójstw i trzech napadów rabunkowych, między innymi na gajowego Franciszka Garbarczyka, właściciela lasów Józefa Aleksandrowicza, oraz drugiego gajowego, któremu w czasie napadu połamano nogi.

Ma dość Sowietów

I w dodatku żąda odszkodowania

W wydziale I cywilnym Sądu Okręgowego przeprowadzane jest badanie świadków w sprawie „niewozwraszczeńca" Bizikiewicza, który skarży Sowiecką Misję Handlową o wypłacenie mu 30.000 zł. tytułem odszkodowania. Bizikiewicz, będąc urzędnikiem misji, odmówił powrotu do Sowietów, podając jako motyw zmianę przekonań politycznych. Na dzień 20 b. m. wezwano do sądu celem przesłuchania kilku członków misji sowieckiej w Polsce.

Pięciuset lekarzy

przystąpiło do prywatnej ubezpieczalni

Donosiliśmy już o powstaniu pierwszej prywatnej ubezpieczalni społecznej w Polsce. Biura tej ubezpieczalni zostaną już otwarte w końcu b. m. Poza Warszawą zakłada ona oddziały w licznych miastach prowincjonalnych. Akces do tej instytucyj zgłosiło 500 lekarzy w tem 200 w Warszawie.

Za porady we własnych gabinetach lekarze pobierać będą od członków ubezpieczalni 4 zł. Ubezpieczalnia zamierza wprowadzić także zasiłki pośmiertne dla rodzin ubezpieczonych.

Kącik dla pań

Skrzydlate kapelusze

Paryż, w czerwcu.

Chociaż czerwiec nie przynosi nam oczekiwanego słońca i upałów — letnie kapelusze uzbroiły się przeciwko jego promieniom w ogromne skrzydlate ronda, które się roztaczają nad główkami współczesnych elegantek.

Kontrast jest zupełny, jeżeli przypomnimy sobie zimowe i wiosenne bereciki i kapelusze, których na głowie z mikroskopem trzeba było szukać! Dziś kanotiery, kaplinki, słomkowe, pikowe lub z organdi są bardzo duże i różnorodne.

KSZTAŁTY I FASONY

Letnie kapelusze podzielić można na kilka grup, jedne o szerokiem, prostem rondzie, lekko opadającem, mają główki nadzwyczajnie płaskie i skromne przybranie ze wstążki gros-grain. Noszą się pochylone nieco na prawą stronę, polecić je można wszystkim drobnym buziom, które bardzo uroczo wyglądają spod skrzydeł płaskiej kaplinki.

Inne kapelusze mają skrzydła fantazyjne, podniesione z jednej strony; ten fason odpowiada buziom pełniejszym; prosty kanotier o twardym brzegu nosić mogą panie, mające sportowy, tak zwany — słusznie czy niesłusznie — angielski szyk.

Jak już pisałyśmy, sensacją obecnego sezonu są kapelusze o kanciastych brzegach, najczęściej jeden kąt znajduje się sprzodu, jak to widzimy na rysunku Nr. 1.

Drugą sensacją, bardziej nieoczekiwaną, są kapelusze bez główki, mające tylko szerokie skrzydła; uczesanie ukazuje się więc nad rondem wiatr może igrać ze złotemi lub kruczemi loczkami.

Skoro mówimy o sensacyjnych nowościach, wspomnijmy o nowym pomyśle, należącym coprawda do innej dziedziny elegancji kobiecej, ale który niewątpliwie zainteresuje nasze modnisie. Jest nim:

„TOUT Y EST"!
(WSZYSTKO JEST)

Okazuje się, że torebki do teatru, do kasyna, lub na wieczorne przyjęcie są przeżytkiem, tak przynajmniej dowodzi znany bižutjer paryski, Ostertag, lansujący malutki, płaski neseserek platynowy, srebrny lub złoty, w którym znajduje się wszystko co kobiecie może być potrzebne.

Puder, róż, papierosy, zapalniczka, chusteczka do nosa, przedział na pieniądze, nawet lusterko z trzech części złożone, mieszczą się w tych wieczorowych neseserkach, tak zręcznie wykonanych, że przedmioty, znajdujące się w nich są unieruchomione, dzięki czemu nie słyszy się żadnego brzęku.

Pudełeczka te mogą być bardzo kosztowne, wysadzane są bowiem szafirami, rubinami lub szmaragdami, i wkrótce może panie zechcą do każdej tualety mieć inny „Tout y est", barmonizujący z kolorem sukni lub przybrania! Paryż jest Paryżem i w stolicy szyku i mody przebywają jeszcze elegantki, dla których taki kaprys jest dostępny! W każdym razie nie możemy się skarżyć na brak nowości w tym sezonie!



Model Nr. 1.

Kapelusz z białej słomki panama, firmy Wortha. Zauważmy oryginalne rondo, którego już właściwie „rondem" nazwać nie można, ponieważ tworzy kąty! Jeden z nich sprzodu zakrywa prawe oko i jest mocno opuszczony ku dołowi.

Trójkątnej formie przodu odpowiada trójkątna główka, stylu zaokrąglona. Czarna wstążka gros-grain opasuje główkę i kończy się sprzodu dwoma sterczącemi końcami, przypominającemi piórka.

Kapelusz ten towarzyszyć może kostjumowi, spacerowej sukni, a nawet skromnej, wizytowej tualecie.



Model Nr. 2.

Kapelusz powyższy jest pomysłem firmy Caroline Reboux, przedstawia on najbardziej ekscentryczną ideję letniego przykrycia głowy — nie przykrywa jej bowiem wcale, lecz tylko ocienia twarz!

W tym modelu nie ma główki i loczki wieńczą rondo, dlatego kapelusz nosi nazwę „Boucles au vent" (Pukielki na wietrze). Są one nietylko na wietrze, ale i na słońcu i o ile upały nas nie oszczędzą, elegantce noszącej ten model będzie niejednokrotnie gorąco!... Kapelusz ów, nie może też służyć na wieś, choć jest z białej piki, jakże wyglądałyby pukielki rozwiane i zakurzone!...

Natomiast pokazać się w nim można na herbatce nad morzem, lub w ogrodach, jakiegoś Kasyna na muzyce, jest on wykwitem cywilizacji i służy jako ozdoba pozbawiona praktycznego zastosowania. Nie polecamy go więc naszym Czytelniczkom, ale nie możemy w Kronice Mody pominąć milczeniem tej kreacji arcymoderne.

Kapliuka jest z białej piki, fantastyczne skrzydła są wycięte w zęby, wstążka gros - grain otacza wysoki brzeg, ujmujący głowę i zakończony ząbkami. Brzeg ten utrzymuje kapelusz na głowie.



Model Nr. 3.

Model firmy Le Monnier. Jest to płaska kaplinka o szerokiem rondzie, nasunięta na oczy i zakończona bardzo płaską główką, otoczoną wstążką z czarnej faji. Słomka jest również czarna. Model nazywa się „Riwiera". Kapelusz ten towarzyszyć może zarówno skromnej jak strojnej sukni, gdyż, jak wiemy, duże kapelusze noszą się na ulicę do kostjumów i letnich, spacerowych sukienek.



Model Nr. 4.

Model firmy Jacque line Brunnes przypomina filcowe kapelusze, jest on jednak z białej panamy i ma obszerne rondo mocno opuszczone stylu, sprzodu zaś rzuca cień na czoło, lekko przykrywając prawe oko.

Główka jest dość wysoka; otoczona dwiema wstążkami gros-grain, z których jedna jest czerwona, a druga granatowa.

Jak widzimy przybrania kapeluszy letnich ograniczają się najczęściej do przepasania wstążką zakończoną węzłem lub kokardą; sam kształt i rozmiary decydują o ich strojności i szyku.

FRANCINE

Zakończenie procesu
O siedzibę S.S. Bernardynek

WILNO, 15.6. Przy ul. Św. Anny, tuż obok kościoła św. Michała, mieści się w Wilnie duża posesja. Tworzy ją plac oraz kompleks domów. O tę właśnie posesję od kilku już lat trwał pomiędzy Magistratem a Kurją Metropolitalną proces.

Mianowicie: domy te były ongi siedzibą S. S. Bernardynek. W powstaniu 1863 r. S. S. Bernardynki niosły pomoc i opiekę rannym powstańcom. Z chwilą, gdy powstanie upadło, siedziba ich uległa konfiskacie. Odtąd domy przy ul. Św. Anny stanowią własność rządu. Domy te przeszły na własność miasta drogą zamiany, gdy wzamian za nie Magistrat m. Wilna odstąpił rządowi rosyjskiemu pod budowę gimnazjum plac przy ul. Mickiewicza. Mianowicie to miejsce, gdzie się mieści obecnie gimnazjum im. Orzeszkowej.

Proces o zwrot posesji wszczęła w imieniu S. S. Bernardynek Kurja Metropolitalna, jednak Sąd Okręgowy powództwo to oddalił. Wskutek apelacji sprawą zajął się skolei Sąd Apelacyjny i wówczas pretensje powództwa cywilnego zostały uwzględnione w całej rozciągłości.

Ostatnią instancją, rozpatrującą sprawę skonfiskowanego w swoim czasie klasztoru był Sąd Najwyższy, który, po zapoznaniu się z tą sprawą, wyrok zatwierdził.

Jak się dowiadujemy, Kurja Metropolitalna w najbliższych już dniach przystąpi do formalnego objęcia posesji w posiadanie.

Nieuniknione zamknięcie kin
na okres letni

Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku właścieli kinoteatrów w Warszawie, na którem miała być omawiana kwestja zamknięcia wszystkich kinoteatrów w Warszawie, na okres letni spowodu skrytobójczego zabójstwa ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych, Bronisława Pierackiego, na znak żałoby postanowiono przerwać obrady i wystosować depesze kondolencljyne do Rady Ministrów, wiceministra Spraw Wewnętrznych Korsaka, prezydenta miasta i B. B. W. R. Sprawa zamknięcia kin omawiana będzie wkrótce na specjalnem walnem zgromadzeniu. Prawdopodobnie nie da się ju[illegible] obecnych warunkach uni[illegible] ewentualności wobec [illegible]nego w dalszym cią[illegible]ska miejskich władz pod[illegible]ch. Narazie samorzutnie zamknięto już 5 większych kin w Warszawie.

Węgiel pilśniowy
na rany

U Tadżyków, ludu zamieszkującego Pamir, rozpowszechniony jest ciekawy sposób leczenia ran powstałych naskutek oparzenia. Rany codziennie posypuje się zwęglonym i drobno sproszkowanym pilśniem.

Gojenie postępuje przytem bardzo szybko. Laquer wypróbował ten środek ludowy na wielu chorych, jak twierdzi, zawsze z doskonałym wynikiem.

Salony polityczne

Paryż, w czerwcu.

Pisałyśmy już o literackich i artystycznych salonach w Paryżu, dzisiejszą korespondencję poświęcimy salonowi, wktórym omawiane jest zarówno aktualne jak wszechogólne zagadnienie, a mianowicie: sprawa międzynarodowej akcji przeciwko bolszewizmowi.

Istotnie, mamy w Paryżu salony polityczne, gdyż w nadsekwańskiej stolicy nawet polityka kojarzy się z życiem towarzyskiem, i zamiast politycznego klubu, kółka lub stowarzyszenia powstaje — salon.

W tym salonie urządzane są odczyty, ale zanim prelegent zabierze głos wypowiadając krótką konferencję, po której następuje dyskusja, zgromadzeni goście, przy filiżance herbaty, zaznajamiają się bliżej z sobą, wypowiadają swobodnie swoje opinje, udzielają sobie informacyj, wtajemniczają się w rozliczne formy i metody działania.

Przybywający, po raz pierwszy do politycznego salonu pp. Crivez, gość uderzony jest kosmopolitycznym charakterem zebrania. W kilku ze smakiem i artyzmem urządzonych salonikach spotyka się przedstawicieli prawie wszystkich narodowości europejskich i kształcącą się młodzież przybyłą z Indyj, z kolonij francuskich, z dalekich wysp, rozsianych na podzwrotnikowych oceanach.

Ten charakter międzynarodowy przedstawia nawet dom pp. Crivez, sympatyczny bowiem vice-prezes Międzynarodowego Komitetu Inicjatywy Antybolszewickiej, p. Pawel - Teodor Crivez, jest Rumunem, spokrewnionym z najwybitniejszemi rumuńskiemi rodzinami, a małżonka jego jasnowłosą Szwedką, przyjmującą gości z tą nieco chłodną dystynkcją, właściwą córkom Północy.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET INICJATYWY ANTYBOLSZEWICKIEJ

Międzynarodowy Komitet Inicjatywy Antybolszewickiej i Związek międzynarodowy Młodzieży Antykomunistycznej zostały założone przez ks. Galicyna - Ostermanna i znajdują się pod jego nieustannem kierownictwem. Książe Galicyn przewodniczy zebraniom i kieruje dyskusją. Chciałyśmy zasięgnąć bliższych informacyj o stanowisku Międzynarodowego Komitetu Antybolszewickiego, od jego założyciela, ale książe wolał nie wypowiadać się w tej sprawie; przytaczamy więc rozmowę, jaką miałyśmy z p. Crivez, vice - prezesem związku.

— Stanowisko Komitetu jest sprawą niepozbawioną trudności, wobec faktu, że znajdujemy się na terenie międzynarodowym. Ale pragnę w pierwszym rzędzie podkreślić, że internacjonalizm nasz nie jest negacją ojczyzny, przeciwnie jest on nacjonalizmem każdej z narodowości, łączącej się z innemi dla wspólnej walki z komunizmem. Akcja przeciwko komunizmowi nie może pozostawać sprawą wewnętrzną kraju, gdyż w tym wypadku skazana jest ona na porażkę. Wobec rosnącej z dniem każdym wywrotowej działalności komunistycznej, siły przedstawiające porządek i ład, powinny łączyć się i tworzyć wspólny front.

Na czele Międzynarodowego Związku stoi Rosjanin, gdyż ognisko światowego komunizmu znajduje się w Moskwie, zresztą tylko Rosjanin może być powołany przez wypadki i przez zwolenników ładu do odrodzenia Rosji, z którą łączy się los bliskiego Wschodu i pokój europejski — powiada p. Crivez.

— W jaki sposób wyobraża pan sobie upadek komunizmu?

— Jest tylko na to jeden sposób: wielkie europejskie państwa powinny zastosować w stosunku do Sowietów politykę, którą bolszewicki rząd prowadzi u nich oddawna, a mianowicie wykorzystać niezadowolenie panujące w granicach Rosji, dla przyśpieszenia upadku komunizmu.

— Czy sądzi pan, że niezadowolenie panuje istotnie?

— To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Naprzykład wśród obcokrajowców niezadowolenie to występuje w formie narodowych rewindykacyj. Możliwe, że upadek bolszewizmu zostanie wywołany przez powstanie Ukrainy i Kaukazu, które ogłaszając swoją niepodległość, wejdą w orbitę polityki zachodniej.

— Pan jest zdania, że to oderwanie się jest możliwe?

— Oczywiście, o ile wielkie państwa nie utrudnią im tego przez materjalną i moralną pomoc okazywaną Sowietom. Można powiedzieć, że od stopnia zrozumienia sytuacji obecnej przez polityków, stojących dziś u steru francuskiego rządu — świat pójdzie w kierunku chaosu bolszewickiego, lub przeciwnie zwróci się ku koncepcji porządku i ładu. Wielkim błędem było dotąd mniemanie, że bolszewizm jest sprawą wewnętrzną, rosyjską. Jest hydrą zagrażającą wszystkim krajom; głowa jej znajduje się w Moskwie, macki zaś wyciągnięte są na cały świat.

— Istotnie Moskwa dąży do wszechświatowej hegemonji!

— Niebezpieczeństwo bolszewickie zostało zrozumiane naprawdę przez jeden kraj: Japonję. Ona prowadzi planową akcję antybolszewicką. Europejskie państwa, godząc się na przyjęcie bolszewickiego, rządowego przedstawicielstwa utrwaliły u siebie ogniska propagandy. Bo pomimo wszelkich przyrzeczeń i obietnic bolszewicy nie przestają komunistycznej działalności; olbrzymie sumy są na ten cel wydawane we Francji.

— Czy można w przybliżeniu określić siły komunistyczne we Francji?

—Wynoszą one przeszło 25 tysięcy ludzi uzbrojonych, przeważnie cudzoziemców, płatnych, rozrzuconych po przedmieściach Paryża.

— Jak się do tego faktu odnosi społeczeństwo francuskie?

— Pewien odłam społeczeństwa widzi jasno sytuację i odpowiednio reaguje. Istnieją we Francji różne organizacje antykomunistyczne, stowarzyszenia młodzieży, związki robotnicze. Są to organizacje republikańskie, zdecydowane stanowczo walczyć z komunizmem, to je zbliża do innych politycznych ugrupowań, jak monarchistyczna Action Française, lub „Jeunesse patriote" i „Croix de Feu". Ci ostatni składają się z dawnych kombatantów.

— Jest to siła, z którą komunizm liczyć się musi.

— Tak. Tembardziej wobec ideowej i moralnej postawy tego odłamu. Zdarzyło się już w czasie manifestacyj i starć, że kilkuset naszych rozpraszało parę tysięcy komunistów. Na tych ochotników akcja antykomunistyczna może liczyć. Tak powinno być we wszystkich krajach.

FRANCINE.

Podziękowanie

Komitet Budowy Kościoła - Pomnika p. w. Najczystszego Serca Marji na Olszynce Grochowskiej, podaje do publicznej wiadomości, iż korzystając z zezwolenia Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy, wysłał na teren Warszawy upoważnionych do zbierania ofiar, kwestarzy, którzy w 1934 r. od 1 stycznia do 31 maja r. b. zebrali do puszek opieczętowanych sumę 1283 zł. i 06 gr. Ofiary te zostały przeznaczone na dalszą budowę kościoła pomnika na Grochowie.

Komitet za te ofiary składa Ofiarodawcom serdeczne: Bóg zapłać!

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Stałe audycje w letnim programie

Podawszy przed dwoma tygodniami schemat programu letniego, o ile chodzi o stałe codzienne audycje, uzupełniamy go obecnie podaniem jeszcze pewnych wskazówek, kiedy przypadają obecnie audycje powtarzające się co tydzień lub co miesiąc.

A zatem **skrzynka pocztowa** (p. M. Stępowski), przypada w czwartki o 17,00 — 17,15.

Skrzynka techniczna (p. W. Frenkiel), w piątki o 20.02, t. j. przed koncertem symfonicznym (10 minut) i w niedzielę o 22,00 (15 minut).

Skrzynka **P. K. O.**, jak dotąd we wtorki, o zmienionej godzinie: 17,00 (15 min.).

Skrzynka pocztowa **rolnicza** (10 min.), w poniedziałki i środy o 21,02.

Słuchowisko Teatru Wyobraźni **(dla dorosłych)**, w czwartek o 18,15 (45 minut).

Słuchowisko dla dzieci w soboty o 17,00 (25 minut).

Inne audycje **dla dzieci:**

Starszych — w poniedziałki i środy o 17,00 (15 min.);

młodszych — we wtorki i czwartki o 13,05 (również 15 min.).

„Na wesołej lwowskiej fali" — niedziela 21,00 (60 minut).

Recytacje literackie (poezje lub inne utwory), we wtorki o 20,02 (10 min.).

Kwadranse literackie (wyjątki z powieści, nowele): środy o 22,00 (15 min.).

Feljetony literackie — poniedziałki o 22,00 i niedziele o 18,45 (po 15 min.).

„Życie kulturalne i artystyczne stolicy" — poniedziałki, środy i soboty o 18,55 (po 5 min.).

„Przegląd teatralny" — czwartek o 22,02 i niedziela o 17,00 (po 10 min.).

Fragment teatralny (słuchowisko) w niedziele o 18,00 (15 min.).

„Co czytać?" — wtorki i soboty o 18,00 (po 15 min.).

Dokąd jechać w święto?" — piątki o 18,55 (5 min.).

„Z rynku pracy" — wtorki i piątki o 13,55 (po 5 min.).

Kronika harcerska — 1-szy i 3-ci wtorek w miesiącu o 18,55 (5 min.).

„Chwilka lotnicza i przeciwgazowa" — 2-gi i czwarty wtorek w miesiącu o 18,55 (5 min.).

Audycja żołnierska — 1-szy i 3-ci poniedziałek w miesiącu o 19,15 (25 min.).

Audycja strzelecka — 2-go poniedziałek w miesiącu o 19,15 (25 m.).

Audycja dla chorych (ze Lwowa) — co piątek o 17,00 (30 min.).

Operetka lub opera ze studja warszawskiego P. R. co wtorek o 20,12.

Poranek muzyczny — niedziela (i święta) o 12,10 — 13,45, z przerwą 10-min. na pogadankę lub odczyt muzyczny.

Koncert symfoniczny — piątek 20,12.

Koncert Chopinowski — sobota o 20,00 (30 min.).

Recital reprezentacyjny (głównie śpiew) — sobota 20,40 (20 min.).

„Co słychać w świecie?", p. B. Winawera — poniedziałki o 18,45 (10 min.).

Odczyty na tematy **poważne lub drażliwe** — wtorki lub czwartki o 22.00 (15 min.), naprzemian z **reportażami z prowincji.** Nadto **odczyty krajoznawcze** w niedziele o 13,45 (15 min.), a w każdy 4-ty poniedziałek miesiąca o 17,15 przez 25 min. reportaż **„Wędrówka mikrofonu po Polsce".**

Odczyt **przyrodniczy** — środa o 18,00 (15 min.).

Przegląd ten nie wyczerpuje jeszcze całości, program letni bowiem jest jeszcze do pewnego stopnia w stadjum płynnem i niektóre rzeczy dopiero stopniowo ustalają się, niektóre zaś ulegają jeszcze pewnym zmianom. Naogół jednak może on być pewną orjentacją dla słuchaczy.

Z anten całego świata

Kolorowa telewizja. W Królewskiem Tow. Sztuk Pięknych w Londynie odbyło się posiedzenie w sprawie telewizji barwnej. Przewodniczył J. L. Baird, który już w r. 1928 uprawiał kolorową radjowizję, wygłosił odczyt o możliwościach barw naturalnych w telewizji J. C. Wilson.

„Miasta prowincjonalne przeciw stolicy". Pod tym tytułem radjo duńskie zrobiło ciekawy eksperyment nadając dyskusję między trzema miastami. Dyskusję rozpoczął Aalborg w Północnej Jutlandji, skolei przemawiało Maribo, Lollandja (z najbardziej na południe wysuniętej wyspy duńskiej), Kopenhaga im odpowiadała. Studjo każdego z trzech miast zaopatrzone było zarówno w mikrofon, jak i głośnik, co pozwalało na rozmowę w obu kierunkach. W każdem z miast rzesze publiczności przysłuchiwały się debacie, która okazała się bardzo udanym eksperymentem. Podobna audycja p. t. „Podróż w eterze", dokonana wspólnie z innemi stacjami europejskiemi przez radjofonję duńską, zyskała szczególne uznanie Komisji Zbliżenia Międzynarodowej Unji Radjowej.

Kongres włoskiego przemysłu radjowego. Ostatnio odbył się w Bolonji, otwarty uroczyście przez Marconi'ego, doroczny kongres przemysłu radjowego. Przewodniczący kongresu Ing. Norsa wygłosił referat, poświęcony rozwojowi przemysłu radjowego w Italji. Podkreślił on nadzwyczajne ożywienie się tego ostatniego, wyrażające się w wyparciu przez produkcję krajową, sprowadzanego dotychczas z zagranicy, sprzętu radjowego.

Warunki konkursu P. R. na słuchowisko

Nagrody: I — 800, II (dwie) — po 500, III i IV — po 350

Jakeśmy zapowiadali, w poniedziałek ubiegłego tygodnia Polskie Radjo ogłosiło konkurs na najlepsze słuchowisko radjowe. Warunki konkursu, podane w czasie audycji, powtarzamy obecnie, gdyż znaczna liczba z zainteresowanych tym konkursem mogła nie usłyszeć jej, ponieważ stacja nadawcza w Raszynie była w tej porze nieczynna spowodu defektu.

Scenarjusz słuchowiskowy może mieć charakter tragedji, dramatu czy komedji, pisanej prozą. Utwór należy złożyć w 5-ciu egzemplarzach maszynowego pisma w dyrekcji Polskiego Radja w Warszawie; czas wykonania utworu przed mikrofonem od pół godziny minimum do godziny maksimum. Autor na egzemplarzach winien umieszczać tylko godło, nazwisko zaś wewnątrz zamkniętej koperty zaopatrzonej godłem.

Za najlepsze utwory Polskie Radjo przeznaczna następujące nagrody: 1—800 zł., 2 (dwie) po 500 zł., 3 i 4 po 350 zł. Łączna suma nagród wynosi 2500 zł. Utwory konkursowe należy nadsyłać pod adresem Polskiego Radja (Zielna 25) z zaznaczeniem „Konkurs literacki" do 1 października 1934 r., ogłoszenie wyniku nastąpi 1-go stycznia 1935 roku.

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 17.6. DO SOBOTY 23.6.

NIEDZIELA:

12.10. **Popis absolwentów Państw. Konserwatorjum Muz.** w Filharmonji. 15.45. **Słuchow. wiejskie** „Starość nie radość". 16.15 — 16.30 i 17.40 — 18.00 Reportaż z zawodów tenisowych o mistrzostwo Polski — Tr. z Poznania. 18.00 **Fragment teatralny.** 21.02 **„Na wesołej lwowskiej fali".**

PONIEDZIAŁEK:

17.00 Aud. **dla dzieci starszych:** obraz „Kradzione" pg. Syrokomli. 17.15 **Konc. kameralny** — kwintet smyczk. Filharmonji Warsz. 21,12 **Koncert symfoniczny kompozytorów współcz.**

WTOREK:

16.00 Fragmenty z **dramatów muzycznych Wagnera** (płyty z objaśn.). 20.12 **„Dziewczyna z fjołkami"**, operetka J. Hellmsbergera. 22.20 **Reportaż** z Państw. Wytwórni papierów wartościowych.

ŚRODA:

16.15 „Instrumenty i głosy w jazzie". 18,15 **Wielcy kompozytorzy jako wykonawcy własnych utworów** (płyty z objaśn.). 19.15 Recital skrzypcowy **W. Kochańskiego.** 21.12 **Koncert solistów:** M. Rońska (m. sopr.), J. Woliński (ten.) i K. Wiłkomirski (wiolончz.).

CZWARTEK:

18.15 **Słuchowisko „Obowiązek lekarza" pg. Pirandella** (Tr. ze Lwowa).

PIĄTEK:

20.12 **Konc.** symf. z udziałem **J. Turczyńskiego** (fort.). W progr. Bach — Młynarski Trzy fugi, Beethovena konc. fort. G-dur i Brahmsa III symfonja.

SOBOTA:

17.00 **Słuchowisko dla dzieci** „Noc świętojańska" (Tr. ze Lwowa). 20.00 **Konc. Chopinowski** (transmitowany na zagranicę) — **P. Lewiecki.** W programie: Nokturn Nr. 1 (b-moll), Polonez Nr. 9 (B-dur), Impromtu Nr. 2 (Fis-dur) i Ballada Nr. 1 (g-moll). 20.40 Konc. **chóru Dana.** 23.05 **„Kukułka wileńska".**

Dział techniczny

Odbiór radjowy w lecie

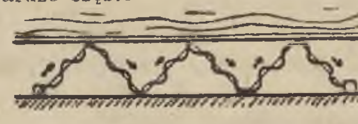
Posiadacze odbiorników lampowych zauważyli spewnością, że odbiór stacyj odległych pogorszył się ostatnio. Zjawisko to powtarza się co roku. Nie jest ono wywołane ani uszkodzeniem odbiornika, ani zużyciem się lamp.

Odbiór stacyj odległych jest możliwy tylko dzięki temu, że fale elektromagnetyczne odbijają się — tak jak od zwierciadła — od wyższych warstw atmosfery. Warstwy te (t. zw. warstwa Heaviside'a) są silnie zjonizowane i w stosunku do fal elektromagnetycznych zachowują się jak przewodniki elektryczne t. j. odbijają je. A więc droga fali el. magn. pomiędzy stacją nadawczą i odbiorczą przedstawia się jak na rys. 1-a. Przy tem im niżej znajduje się warstwa Heaviside'a, tem większą ilość razy zostaje odbita fala (rys. 1-b), a ponieważ następuje przy każdem odbiciu częściowe pochłanianie energji el. magn. — więc odbiór jest tem słabszy. Czynnikiem zwiększającym jonizację atmosfery **jest** promieniowanie słoneczne, więc odbiór jest zawsze słabszy w dzień niż w nocy. Mianowicie pod wpływem naświetlania słonecznego następuje silniejsza jonizacja — mówimy wówczas, że warstwa Heaviside'a obniża się, a zatem odbiór — pogarsza. W nocy — przeciwnie — warstwy zjonizowane są dopiero w dużej wysokości nad ziemią — i odbiór — lepszy. A w lecie dzień jest dłuższy i naświetlenie słoneczne silniejsze.



Rys. 1-a.

Każdemu znane jest też zjawisko t. zw. fadingu czyli zanikania audycji. Fading trwa od paru sekund (a nawet krócej) do kilkudziesięciu minut i jest wywołany nakładaniem się dwóch fal, które doszły do odbiornika różnemi drogami np. jedna odbijając się tylko raz, a druga trzy razy (rys. 2). Gdy fale te są przesunięte względem siebie jak na rys. 2, znoszą się nawzajem i następuje osłabienie audycji. Wskutek ruchów warstwy Heaviside'a mamy ciągłe przesunięcia się fal względem siebie, a im szybsze są te ruchy — tem częstsze fadingi. Otóż w lecie zwłaszcza bezpośrednio po zachodzie słońca warstwa zjonizowanego powietrza jest b. ruchliwa i zanikanie audycji bardzo częste.

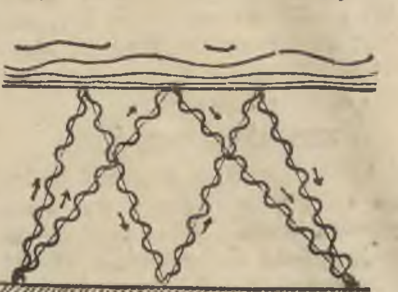


Rys. 1-b.

Wreszcie trzecim czynnikiem wpływającym na jakość odbioru są trzaski atmosferyczne, które niekiedy odbiór zupełnie uniemożliwiają. Przyczyną tych trzasków między innemi są burze elektryczne. Ponieważ każde wyładowanie elektryczne, bądź to pomiędzy chmurami, bądź też między chmurą i ziemią jest słyszane w odbiornikach w promieniu niekiedy paruset kilometrów.

Trzeba pamiętać, że to letnie osłabienie odbioru odnosi się do **stacyj odległych i o słabej mocy nadawczej.**

Ciekawą jest również zależność pomiędzy osłabieniem odbioru, a długością fali odbieranej stacji. I tak: fale długie (od 1000 do 2000 metrów) są mniej wrażliwe na porę roku i porę dnia niż fale średnie. Słabiej też odczuwa się tu fading, natomiast b. silnie trzaski atmosferyczne. Fale średnie (od 200 do 600 metrów) z naszego punktu widzenia są najgorsze. Trzaski atmosferyczne słychać tu tak samo jak na falach długich, fadingi są b. silne i b. częste, wreszcie różnica odbioru pomiędzy dniem i nocą oraz zimą i latem — olbrzymia. Np. stacja odległa o 500 do 1000 km. słyszana b. głośno wieczorem jest zupełnie nie do odszukania w dzień, chociaż pracuje z taką samą mocą.



Rys. 2.

Fale krótkie (20 — 80 metrów) mają tę niesłychaną zaletę, że są niemal zupełnie wolne od trzasków atmosferycznych. Fadingi i tu istnieją, ale trwają b. krótko. Różnica pomiędzy odbiorem w dzień i w nocy jest wyraźna. Natomiast zależność pomiędzy siłą odbioru i odległością nie jest tak prosta jak przy falach dłuższych. Mianowicie, zwłaszcza dla fal poniżej 40 metrów istnieją t. zw. martwe strefy. Stację słychać dobrze w promieniu kilkudziesięciu kilometrów poczem odbiór zanika zupełnie i staje się na nowo b. silny w odległości kilkuset a nawet więcej kilometrów. Przytem w dzień strefy martwe są węższe niż w nocy. W niektórych więc wypadkach odbiór stacji krótkofalowej może być lepszy w dzień niż w nocy, a więc odwrotnie niż przy falach średnich i długich.

W numerze następnym omówimy metody, mające na celu uzyskanie równego odbioru, usunięcie fadingu i trzasków atmosferycznych.

Uwagi o programie

Słuchacze, którzy zechcą — w interesie własnym i in. słuchaczy, korzystających z ich odbiornika — zadać sobie nieco trudu, aby uwagi swe o programie letnim zakomunikować kierownictwu radja, powinni uczynić to skwapliwie, bez względu na to, czy będą to wyrazy uznania czy też uwagi krytyczne. Umotywowane opinje słuchaczy, wskazujące na możliwość dalszej poprawy programów radjowych na tym czy innym odcinku, mają być wzięte pod rozwagę. Listy w sprawie programu letniego kierować należy do Polskiego Radja, Warszawa Kredytowa 1.

Z tygodnia

Z najważniejszego zdarzenia radjowego w ubiegłym tygodniu nie mogę niestety zdać sprawy, bo go nie mogłem wysłuchać — podobnie zresztą, jak i olbrzymia większość stałych słuchaczy stacji warszawskiej. Mam na myśli poniedziałkowe ogłoszenie konkursu na słuchowisko radjowe, co połączone było ze specjalnie na ten cel przygotowanem przez kierownika działu literackiego Polskiego Radja p. Z. Marynowskiego słuchowiskiem pokazowem „Wczoraj i dziś", demonstrującem rozwój techniki naszego „teatru wyobraźni" w ciągu 8 lat jego istnienia. Niestety, stacja raszyńska była spowodu uszkodzenia przez przeszło 4 godziny nieczynna i trzeba było nastawiać się na którąś ze stacyj prowincjonalnych, transmitujących audycję warszawską — a na taką ewentualność nie każdy aparat radjowy jest przygotowany

GDY RASZYN ZAWIEDZIE...

Strata nieodżałowana i dlatego trzeba zapytać w imieniu wszystkich, którzy ją ponieśli: czy niepowetowana?

Stacja raszyńska psuje się dość często i przeważnie tak się składa, że przerwy przypadają właśnie na audycje szczególnie interesujące, jeszcze jednak nigdy uszkodzenie nie wydarzyło się w momencie tak złośliwie nieodpowiednim, najnieodpowiedniejszym, jaki można sobie było wyobrazić. Pozostawiam na uboczu kwestję, czy nie mogłyby jednak tego rodzaju niespodzianki wydarzać się nieco rzadziej. Aktualne przedewszystkiem jest pytanie: co czynić, aby niemiłe dla słuchaczy skutki zmniejszyć.

Pokazuje się, że oddanie na użytek wojskowości dawnej stacji czynnej przed uruchomieniem Raszyna, pozbawiło Warszawę stacji rezerwowej, która w razie uszkodzenia normalnej stacji nadawczej mogłaby być użyta zastępczo przynajmniej dla obsłużenia tych 60.000 słuchaczy, których liczy stolica i jej najbliższa okolica. Nie jest to cyfra bagatelna, bo stanowi piątą część słuchaczy w całej Polsce i byłoby dobrze, gdyby taką rezerwę posiadano.

Drugiem wyjściem byłoby — z chwilą gdy się zorjentowano, że uszkodzenie w Raszynie potrwa czas dłuższy — odwołanie audycji i przełożenie jej na inny dzień. Tego rodzaju wypadki zdarzają się przecież z rozmaitych powodów i w tym wypadku takie wyjście byłoby najwłaściwsze, gdyż pozwoliłoby uniknąć tej dziwacznej sytuacji, że audycji warszawskiej mogli słuchać słuchacze wszystkich stacyj prowincjonalnych, a stracili ją słuchacze warszawscy.

Skoro jednak tego nie uczyniono, pozostaje jako wyjście trzecie, w sytuacji obecnej konieczne, tylko jedno: audycję trzeba jeszcze raz powtórzyć w całości z Raszyna, dla jego normalnych słuchaczy. Rozgłośnie prowincjonalne będą mogły przez tę godzinę nadawać swoje programy lokalne. Tylko w ten sposób można powetować szkodę, którą ponieśli słuchacze w ubiegły poniedziałek.

PONAD 100.000 SŁUCHACZY

Było ich zaś niemniej niż 100 tysięcy, co stanowi trzecią część całej klienteli Polskiego Radja. Cyfra ta jest może nawet za skromna.

Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że olbrzymia większość abonentów, to posiadacze aparatów detektorowych lub detefonowych, którzy mogą korzystać tylko z tej stacji, w której zasięgu detektorowym się znajdują. Jaka to większość? Spróbujemy obliczyć.

W roku 1932 sprzedano w Polsce 24.000 aparatów detektorowych i 10.000 lampowych; średnia waga tych ostatnich wynosiła 6 kg., średnia cena 150 zł. za aparaty lampowe zwykłe i 200 zł. za sieciowe. Przywóz z zagranicy, wynoszący 16.500 kg. wartości 571.000 zł. odpowiada zatem około 2 i pół tysiącom aparatów po średniej cenie (bez cła) 210 zł. Razem więc radjoamatorzy nabyli 12 i pół tys. aparatów lampowych, detektorowych zaś 24 tysiące czyli dwa razy tyle. Podobnie było w roku 1931, gdy aparatów produkcji krajowej sprzedano 49 i pół tys. detektorowych i 13 i pół tys. lampowych, ponadto zaś przywóz z zagranicy wynosił 67.200 kg., czyli 11 tys. aparatów lampowych. W sumie mamy znowu równo dwa razy tyle aparatów detektorowych co lampowych. Można więc śmiało przyjąć, że spośród 300.000 radjoabonentów w Polsce dwie trzecie czyli 200.000 słucha tylko na detektory lub detefony.

Zastanówmy się teraz nad znaczeniem stacji raszyńskiej. 400-kilometrowy jej zasięg detektorowy pokrywa sobą prawie całą Polskę, sięgając nawet na 100 — 200 km. w granice Niemiec i Czechosłowacji, a nie obejmując tylko wschodniego i południowo-wschodniego skrawka Polski. W zasięgu tym znajdują się w całości stacje krakowska, katowicka, poznańska i łódzka, tak że ich detektorowicze mogą wedle własnego wyboru słuchać stacji lokalnej lub Raszyna, nadto obejmuje on w połowie zasięg stacji wileńskiej i prawie w trzech czwartych lwowskiej. Do ogólnego zasięgu Raszyna, obejmującego 29 miljonów ludności, te dwie ostatnie stacje dodają dzięki własnym zasięgom 1 miljon — 3 miljony wzdłuż wschodniej granicy pozostają poza polskim zasięgiem detektorowym.

Na zasięgi lokalne przypada dla 6 stacyj prowincjonalnych: krakowskiej z katowicką 4 miljony ludności, poznańskiej 2,4 miljona, łódzkiej i wileńskiej po miljonie, lwowskiej 4,6 miljona — razem 13 miljonów, wedle stanu ludności z roku 1931, a wedle obecnego 13 i pół miljonów. Z tej liczby 12 i pół miljonów może również dobrze korzystać także z Raszyna. Natomiast na obsłudze samego tylko Raszyna pozostaje 15 i pół miljona, czyli większość radjosłuchaczy polskich, ze stolicą państwa włącznie. Czyni to mniej więcej 170.000 radjoaparatów, w tej liczbie do 120.000, a w każdym już razie nie mniej niż 100.000 stanowią detektory.

CO MAJĄ ROBIĆ?

A teraz, co mają robić słuchacze, gdy się coś zepsuje na ich stacji nadawczej? Rzeczą oczywistą jest, że z czysto handlowego punktu widzenia musi tu chodzić przedewszystkiem o „gros" klienteli, a więc detektorowiczów. Jeśli nadawano audycję lokalną, no to będzie powtórzona, bo jej nikt wogóle nie słuchał. Jeśli zaś transmitowano Warszawę, to każdy poprostu przekręca śrubkę detektora na długie fale i słucha wprost transmisji raszyńskiej — poszkodowana może być tylko część słuchaczy wileńskich i lwowskich, do których Raszyn nie dociera, a właściwie dociera także, ale już niedość wyraźnie.

Co się zaś dzieje, gdy Raszyn zaniemówi, ale audycja warszawska nadawana jest mimo to na stacje prowincjonalne? Około 50 do 60 tysięcy lampowiczów zasięgu warszawskiego łapie sobie którąkolwiek ze stacyj prowincjonalnych, ale 100 do 120 tysięcy detektorów bezradnie milczy... Audycja dla nich przepada. A jeśli to jest audycja specjalnie ważna? Czy te dwie trzecie klienteli stacji warszawskiej mają wypaść zupełnie z rachunku?

Zająłem lwią część dzisiejszego feljetonu tą jedną tylko sprawą, ale zdaje mi się, że należało ustalić i wyjaśnić pewne rzeczy, o których się dotąd nie wie albo też należycie ich sobie nie uświadamia. I zdaje mi się także, że interes własny Polskiego Radja dyktuje konieczność powtórzenia w całości poniedziałkowej audycji słuchowiskowej.

Z TYGODNIA

A teraz — już tylko w telegraficznym skrócie — parę uwag o minionym tygodniu.

Podnieść więc należy wśród udanych audycyj muzycznych: sobotni koncert Chopinowski p. Rabcewiczowej, piękną transmisję „Toski" z Turynu w niedzielę, poniedziałkowy koncert straussowski i wtorkową wcale miłą muzyczkę polskiej operetki „Kwiat paproci". Na uwagę zasługiwał także piątkowy reportaż z Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach. Co do czwartkowego słuchowiska („Święto kwitnienia wiśni"), nie wydaje mi się, aby Klabund, pozbawiony oprawy dekoracyjnej, zbytnio się nadawał do Teatru Wyobraźni; rzecz była jednak wykonana dobrze, zwłaszcza o ile chodzi o p. Michalaka i doskonały fragment p. Hałacińskiej.

We wtorek nadano pierwszy odczyt na temat „drażliwy". Mam jednak pewne wątpliwości co do potrzeby poruszenia tego właśnie tematu (handel żywym towarem), skoro prelegentka z niepotrzebną obszernością omawiała mało nas obchodzące stosunki w k[illegible]h Wschodu, a za to mówiąc po bardzo ważnych sprawach polskich zastosowała niezrozumiałą zgoła ogólnikowość i... dyskrecję, nie wymieniając nawet nazwisk, tylko pierwsze litery. A przecież wśród tej zgrai żydzi z Polski stanowią 80 procent. Jeśli ta dyskrecja była podyktowana względami na ewentualną drażliwość słuchaczy żydowskich, to zapytać się godzi: poco w takim razie wogóle było ten temat poruszać?

Bo jedno z dwojga. Albo rzeczywiście gruntownie i rzeczowo, a w takim razie — otwarcie. Albo też — wcale nie. Ale w tej formie, w jakiej usłyszeliśmy prelekcję wtorkową, nadawała się ona raczej na raport do Ligi Narodów niż do radja.

Marjan Grzegorczyk

TEATRY

SPOWODU ŻAŁOBY

Spowodu uroczystości pogrzebowych ś. p. min. Pierackiego wszystkie teatry będą w poniedziałek na znak żałoby nieczynne.

WIELKI: Dziś operetka „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dziś tro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim. Dziś abonament 7-C.

TEATR NOWY: Dziś komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. W środę premjera komedji Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys".

TEATR MAŁY: Dziś komedja sowiecka „Cudze dziecko" z Broniszówną, Stanisławskim i Kondratem. W środę komedja muzyczna „Szczęście na poddaszu".

KAMERALNY: Dziś i jutro nieczynny. We wtorek premjera sztuki Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnica Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej najgorzej".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schmagla.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15-17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13-15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: Dziś o godz. 11-ej rano popis absolwentów Konserwatorjum.

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 20.30 „T. 4". Rewelersy kobiece. Dancing.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia".
AMOR: „Żebrak z Bagdadu" i film polski.
ALHAMBRA: „Zamarłe echo", 4 dodatki.
APOLLO: „Csibi".
ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".
AS: „Niewidzialny człowiek", „Biały sad".
CAPITOL: „W twoich ramionach", „Noc w Kairze".
CASINO: „Sobowtór".
COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".
COLOSSEUM (mała sala): „Postrach Arizony" i dodatki.
CORSO: „Zdobyć Cię muszę" i rewja.
CZARY: „Vanina", „Nie damy ziemi".
EUROPA: „Przygoda o północy".
ERA: „Dziwolągi", „Jenny-Lind".
FAMA: „Papryka" i „Demon miłości".
FORUM: „Maharadża Rampuru" i „Przybłęda".
GLORJA: „Pod szubienicą".
MEWA: „Pocałunek przed lustrem", „Węgierska miłość".
MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".
MAŚKA: „Człowiek małpa" i „Emma".
MARS: „Zaledwie wczoraj".
MIEJSKIE: „Samarang" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
MIGNON: „Kajdany życia", „10-ty kochanek".
NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie", „Zła dziewczyna".
NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty", „Więzień z Kajenny".
PAN: „Miss Flora".
PETIT TRIANON: „Byłem ci wierny", „10 kochanek".
PROMIEŃ: „Dolina trwogi".
PRAGA: „Rakoczy marsz" i „W twoich ramionach".
RAJ: „Moskwa bez maski", „Dzikie pola".
ROXY: „Pat i Patachon jako włóczęgi" i „Zamarłe echo".
RIVIERA: „Wyrok morza" i film polski.
STYLOWY: „Otchłań życia".
ŚWIATOWID: „Hopla".
SOKÓŁ: „A. L. 14 zatonęła", dodatki.
STAROMIEJSKI: „Generał Czeng", dodatki dźwiękowe.
TON: „Hrabia Zarow".
UCIECHA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
UNJA: „Grzech miłości", rewja.
VARIETE: „Tancerka z Chicago", nowe atrakcje.

Zmarli

Ś. p. Ewelina Karszo - Siedlewska, l. 82, w Warszawie; ś. p. Tadeusz Ręczajski, uczeń, l. 13, w Warszawie; ś. p. Władysław Wielowieyski, w Warszawie; ś. p. Józef Mosłowski, dr. med., l. 61 w Piotrkowie Trybunalskim.

Notoryczny złodziej i paser

Szyja Grynberg pod kluczem

Z polecenia sędziego śledczego IX rewiru, aresztowano i osadzono w więzieniu na Pawiaku Szyję Grynberga, zwanego „Szyja Byk", właściciela składu aptecznego i perfumerji p. t. „Sanatos" (Twarda 35 róg Śliskiej).

Jak się okazało, Grynberg jest oskarżony o kupno towarów aptecznych, skradzionych z domu agenturowego „Remedia", przy ul. Hipotecznej 5, gdzie zapomocą włamania skradziono towarów na sumę 25.000 złotych.

Grynberg, w kilka dni po kradzieży w tej firmie, chcąc zmylić ślady sprawców, oskarżył swego b. pracownika, Jakóba Szmulewicza i jego wspólnika, Leona Czerniakowskiego o rzekome kupno towarów, pochodzących z jego składu, oraz firmy „Remedia", chociaż Szmulewicz już od roku nie pracuje u Grynberga, lecz posiada skład do spółki. Nadto Grynberg nie złożył zameldowania policji o rzekomej systematycznej kradzieży w jego sklepie w czasie pracy Szmulewicza i w rok po pracy.

Okazuje się, iż była to zemsta Grynberga za to, iż Szmulewicz po odejściu z pracy nie otrzymał zaległej pensji za 3 miesiące, za co Sąd Starostwa Warszawa-Południe skazał Grynberga — za złośliwe wstrzymanie pensji — na 150 zł. grzywny. Wkrótce po aresztowaniu Grynberga do składu jego przybyła policja i przeprowadziła szczegółową rewizję, trwającą 7 godzin. Rewizja dała wynik rewelacyjny. Znaleziono towary, pochodzące z trzech kradzieży: składu aptecznego „Wisła" (Czerniakowska 148), gdzie w czasie trzykrotnych kradzieży z włamaniem, zrabowano towarów na ogólną sumę 7.000 zł., z hurtowni perfumeryjnej „Ernest Bomse i S-ka" (Senatorska 29), skąd skradziono perfum i kosmetyków na sumę 10 tysięcy zł., oraz ze składu aptecznego „A. Czekay" (Marszałkowska 108), skąd w systematyczny sposób kradziono różne artykuły na ogólną sumę 50.000 zł.

Nadto, w czasie rewizji, znaleziono towary, pochodzące z przemytu. Pomimo bojkotu towarów niemieckich, Grynberg był w kontakcie z przemytnikami, szmuglującymi towary z Niemiec. Charakterystyczne jest, że żona Grynberga, Czarna, chociaż mąż jej w tym okresie siedział rok czasu w więzieniu w Krakowie za udział w kradzieży z włamaniem, na sumę 20.000 zł. w hurtowni perfumeryjnej Miklaszewskiego w Krakowie, — kupowała towary również pochodzące z kradzieży.

Wreszcie policja znalazła w skrytkach różne specyfiki apteczne, środki silnie działające i trucizny. Na wezwanie policji przyjechał na miejsce inspektor farmaceutyczny Urzędu Zdrowia, p. Narutowski, który specyfiki opieczętował. Następnie opieczętowano również i skład apteczny „Sanatos", gdyż stwierdzono, że Grynbergowie przyrządzali lekarstwa za receptami lekarzy. Po zakończeniu rewizji Grynbergową również aresztowano i z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Dalsze śledztwo w tej ciekawej aferze kryminalnej trwa.

Załagodzenie konfliktu

między właścicielami domów i dozorcami

W sobotę, 16 b. m., w okręgowym inspektoracie pracy pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Domaniewskiego, odbyła się dwustronna konferencja w sprawie omówienia warunków warunków pracy i płacy dozorców domowych w Warszawie, albowiem orzeczenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej z czerwca 1933 r., upływające 1-go lipca, zostało wymówione przez właścicieli domów.

W wyniku konferencji strony jednomyślnie uchwaliły, aby warunki pracy i płacy, ustalane po dalszym ciągu moc obowiązującą dla obydwóch stron do 30 września. W ten sposób nastąpiło przedłużenie tych warunków o 3 miesiące. Tymczasem będą się odbywały pertraktacje stron w celu zawarcia dobrowolnej umowy zbiorowej. W okresie tym właściciele domów nie będą mogli wypowiadać umowy o pracę dozorcom domowym.

Strajk kuchmistrzów

trwa

Przewodniczący oddziału kuchmistrzów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego p. Stanisław Pawluk został w sobotę, 16 b. m. pod 48-godzinnem zatrzymaniu, zwolniony z aresztu. Oddział kuchmistrzów funkcjonuje w dalszym ciągu bez przerwy. Strajk kuchmistrzów ma przebieg normalny. Strajkują kuchmistrze we wszystkich większych restauracjach, gdyż w małych zawarto już porozumienie. Odpowiedź Stow. restauratorów na postulaty pracowników oczekiwana jest w niedzielę. Stow. restauratorów zamierzało zawrzeć umowę zbiorową z cechem kuchmistrzów, jednak okazało się, że cech ten nie istnieje od 15 kwietnia.

Komunikaty teatrów

NAJBLIŻSZA PREMJERA W TEATRZE MAŁYM

W najbliższą środę d. 20 b. m. ukaże się na scenie Teatru Małego paryska komedja Jana de Letraz p. t. „Szczęście na poddaszu", ilustrowana muzyką utalentowanego kompozytora wiedeńskiego A. Steinbrechera.

Akcja „Szczęścia na poddaszu" odbywa się w dzielnicy Montparnasse w mieszkanku młodego architekta - artysty, dokąd w tajemniczy sposób przybyła piękna młoda dziewczyna, wnosząc z sobą miłość i szczęście.

Główne postacie „Szczęścia na poddaszu" odtworzy trójka znanych „lirycznych aktorów": Janina Brochwiczówna, Irena Popielska i Wojciech Ruszkowski, obok artystów Teatrów Polskiego i Małego w osobach: Z. Karpińskiego, L. Fritschego, H. Małkowskiego, S. Grolickiego, R. Derenia oraz F. Brodniewicza.

„Szczęście na poddaszu" reżyseruje T. Trzciński, tłumacz komedji. Piosenki napisał Jerzy Paczkowski. Przy dwóch fortepianach pp. T. Mueller i W. Walentynowicz. Oprawę sceniczną przygotował W. Daszewski.

Wypadki i kradzieże

MIĘDZY SĄSIADAMI

W podwórzu domu Wronia 32, Jan Gacki, wszczął sprzeczkę z sąsiadem, Leonem Kostrzewą, a następnie zaczął go bić laską. Na pomoc nadbiegła żona Kostrzewy, Marja, którą Gacki również pobił laską. Omdlałą przewieziono dorożką do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził 2 rany tłuczone czoła i głowy. Powód pobicia — porachunki osobiste.

ORGJE ROWEROWE

W ciągu doby ub., w różnych punktach miasta, jadący z nadmierną szybkością rowerzyści przejechali swemi stalowemi rumakami 6 osób. Są to: Marja Brzozowa (ks. Janusza 5), przy dzieciach, (rana tłuczona głowy), Josek Kamińsk. (Zamenhofa 41), uczeń, (rana tłuczona głowy), Roman Wiśniewski (Leszno 106), robotnik, (potłuczenie lewej skroni i krwotok z nosa), Edward Fortuna (Młynarska 7), uczeń, (rana cięta lewego policzka) i Tadeusz Maczulewicz (Twarda 66), szeregowiec W. P. (zwichnięcie prawego stawu skokowego). — Wszystkich poszwankowanych opatrzyło Pogotowie, poczem Kamińskiego przewiozło do szpitala im. Bersonów i Baumanów, Wiśniewskiego zaś — do św. Ducha. — Wreszcie 8-letni Witold Kuras, uczeń, (ks. Skorupki 8), wskutek potrącenia przez rower, dostał krwotoku z ucha.

Z BRAKU OPIEKI

W ciągu doby ubiegłej, wskutek braku opieki rodzicielskiej, troje dzieci padło ofiarami wypadku: 2-l. Wiesław Sołtys (Brzozowa 2) — doznał poparzenia II stopnia klatki piersiowej, 2-l. Feliks Lustig (Celna 1) — doznał poparzenia klatki piersiowej i szyi i 2-l. Zofja Pinkertówna (Niska 43), doznała poparzenia I i II stopnia szyi i klatki piersiowej. Wszystkim ofiarom braku opieki rodzicielskiej, pomocy udzieliło Pogotowie.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO

40-letnia Rozalja Michalakowa, bez zajęcia, (Sołtyka 6), w przystępie silnego rozstroju nerwowego, porwała brzytew i zadała nią rany cięte obu przedramion, oraz brzucha, powodując wypadnięcie jelit. Desperatkę w stanie b. ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

2 OFIARY RUCHU KOŁOWEGO

Na rogu ul. Twardej i Pańskiej, dostał się pod samochód 9-letni Zygmunt Geszwindman, uczeń, (Prosta 10). Chłopca, który doznał potłuczenia głowy, rąk i twarzy, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

Na rogu ul. Łochowskiej i Otwockiej, pod wóz ciężarowy dostał się 6-letni Michał Dytman, (Otwock 43). Chłopca opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dytman doznał złamania prawej ręki, oraz poranienia głowy i czoła.

Wybuch petardy na ulicy Elektoralnej

W dwóch sklepach szyby wybite

Wczoraj o godz. 16-ej dwóch nieznanych sprawców wybiło kamieniami szybę wystawową w magazynie kapeluszy męskich H. Dębińskiego przy ul. Elektoralnej 24. Wartość nieubezpieczonej szyby 200 zł.

Ci sami sprawcy rzucili butelkę od piwa napełnioną czerwonym płynem, wybijając szybę wystawową w sąsiednim magazynie okryć damskich Judki Szprycera — w tymże domu. Szyba wartości 300 zł. pękła. Rozbiła się również butelka, płyn zaś rozlał się i zniszczył na wystawie ubrania wartości 300 zł.

Gdy żona właściciela magazynu ubrań, Tofila wybiegła ze sklepu usiłując wszcząć alarm, aby opryszków pochwycono, wówczas ci rzucili petardę, która wybuchła z hukiem, powodując chwilowy popłoch wśród przechodniów i gęsty dym. Skorzystali z tego sprawcy i zbiegli.

Szprycer oświadczył, że jest to już czwarty akt teroru w sklepie i mieszkaniu jego przy ul. Solnej 8. Teror trwa od 6. V, t. j. od czasu zredukowania, spowodu zastoju w handlu, dwóch pracowników. Policja VII komisarjatu zajęła się odszukaniem sprawców

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 18 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 22 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 20 gr. za litr, słonina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 20 gr., osełkowe — 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Odwołanie otwarcia

wystawy S. S. P.

Rektorat Akademji Sztuk Pięknych komunikuje, że spowodu żałoby po zgonie ś. p. min. Bronisława Pierackiego otwarcie Wystawy prac uczniowskich Akademji, wyznaczone na dzisiaj na godzinę 12 w południe, zostało odwołane.

Wyścigi konne

ZAPISY NA 17. VI.

Początek o g. 4 popoł.

GON. I. Dyst. 2100 mtr.: Hellada, Barka, Elewator, King of Song, Fra Diavolo II, Rokiczana, Furiosa, Irbit II, Taormina.

GON. II. Dyst. 2100 mtr.: Delfina, Fibula, Elka, Sobótka, Arabella.

GON. III. Dyst. 2400 mtr.: Garonne, Kronos, Momus II, Babinicz, Le Palikare.

GON. IV. Nagroda Derby 75.000 zł. Dyst. 2400 mtr.: Mat, Łeb w łeb, Kerry Rock, Kornak, Dyktator, Marengo II, Fugas, Loridan, Torrero.

GON. V. Dyst. 1600 mtr.: Fanega, Głębia, Elewator, Violetta, Adria, Rokiczana, Salvator, Radames, Feniks, Irbit II, Farsa, Furiosa, Felka.

GON. VI. Nagroda im. Kawalerji Polskiej 15.000 zł Dyst. 3000 mtr.: Hel, Izbor, Wagram, Burzan, Gentry, Fandango II, Imperator, Jawor III, Firley.

GON. VII. Dyst. 1600 mtr.: Torino, Eclair II, Dola III, Delfina, Maestro, Fibula, Tintoretto, Szaman.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: Hamilcar, Fides, Ksieni, Nord, Chojrak, Gubernator, Nałęcz, Banita.

GON. IX. Dyst. 2200 mtr.: Izbor, Maestro, Egon, Jeannette III, Śmiłowiak.

NASZE TYPY:

1) Barka, Furiosa, Hellada.
2) Sobótka, Elka.
3) Garonne, Le Palikare.
4) St. Łochów, Torrero, Mat.
5) Adria, Furiosa, Salvator.
6) Hel, Imperator, Gentry.
7) Fibula, Eclair II, Torino.
8) Nord, Hamilcar, Fides.
9) Jeannette III, Izbor.

WYNIKI GONITW 16.VI.

Gon. I. Dyst. 1600 m. 1) Jawor ż. Fomienko, 2) Elita (16,50). Tot. 5.50.

Gon. II. Dyst. 1600 m. 1) Natan R., ż. Keogh, 2) Szaman (25), 3) Granica (76), 4) King of Song (135,5), 5) Hannavah (9,5), 6) Weksel (19,5). Tot. 54, fr. 17 — 11.50.

Gon. III. Dyst. 1800 m.: 1) Dalaj Lama, ż. Jednaszewski, 2) Roi Soleil (30,5), 3) Ferryder (12), 4) Frajer (21). Tot. 14,5, fr. 8,5 — 10,5.

Gon. IV. Dyst. 3600 m. Płoty. 1) Malgasz p. Strużyński, 2) Finisterre (19), 3) Beryl (13,5), 4) Dżonka (61), 5) Szeryf (24), 6) Cudem Cudów (32,5). Tot. 59,5 fr. 21 — 11.

Gon. V. Dyst. 1800 m. 1) Maskota, ż. Keogh, 2) Honfleur (13,5), 3) Kryton (10,50), 4) Esdras (59). Tot. 21, fr. 8,5 — 8.

Gon. VI. Dyst. 2100 m. 1) Kirys, ż. Nowak, 2) Loup Garou (53,5), 3) Farinelli (15), 4) Kombinator (57,5), 5) Fortissima (78,5). Tot. 3,5, fr. 7 — 12,5.

Gon. VII. Dyst. 1600 m. 1) Cher Ami, j. Dylik, 2) Raduna (105,5), 3) Lidja (33), 4) Little Star (9), 5) Japonja II (22,5). Tot. 24,5, fr. 14,5 — 34,5.

Gon. VIII. Dyst. 2100 m.: 1) Royal Majesty, j. Górecki, 2) Pellaca (48), 3) La Sauzee (13,5), 4) Ochotna (32,5), 5) Juntek (19,5). Tot. 18.5, fr. 11,5 — 12,5.

Pobór

We wtorek, 19 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 9 i 10 dzielnicach IV komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. 6 i 7 dzielnicach XXIII kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 9 i 10 dzielnicach V kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe cztery komisje mieszczą się przy ul. Stalowej 73.

RADJO

Niedziela, dn. 17 czerwca

8.30 Pocz. aud. 10.30 Tr. naboż. z kośc. św. Krzyża w Warszawie, kazanie ks. J. Kiciński. 12.10 Tr. z Filharmonji warsz. popisu absolwentów Państw. Konserwatorjum Muz. 14.00 Odczyt krajoznawczy: Przyjemność wypoczynek, zdrowie — M. Kacprzak. 14.15 Najsłynniejsi artyści (płyty). 15.00 Prowadzenie rachunkowości w drobnem gosp. rolnem — J. Curzytek. 15.15 Stare walce (płyty). 15.35 Piosenki chóru Juranda (pł.). 15,45 Słuchowisko wiejskie „Starość nie radość" pg. Pontoppidana. 16.00 Tr. z Poznania I-go fragmentu z zakończenia zawodów tenisowych o mistrzostwo Polski. 16.30 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej - Grossmanowej. 17.30 Konc. muzyki polskiej — chór lwowskiej Lutni - Macierzy i Z. Halińska (śp.), tr. ze Lwowa, oraz S. Witas (ten.) z Warsz. 17.40 Tr. z Pozn. II-go fragm. zawodów tennisowych. 18.00 Przegląd i fragment teatralny. 18.20 Jazz na 2 fortep. — L. Boruński i H. Wars. 18.45 Felj. liter.: Każdy jest poetą — K. Irzykowski. 19.15 Konc. popul. — ork. P. R. i D. Danczowski (wiol., tr. ze Lw.). 20.02 Felj. akt. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i Lucyna Messal. 21,02 Symfonja VI Czajkowskiego (pł.). 22.00 Skrz. p. tech. 22.30 Muz. (pł.). 22,00 Skrz. poczt. tech. 22,30 Muz. (pł.). 24,05 Koniec aud.

Spowodu żałoby po ś. p. min. Pierackim w programie niedzielnym wszystkie audycje o charakterze wesołym zastąpione będą poważnemi. Odpada więc „Wesoła lwowska fala".

Poniedziałek, dn. 18 czerwca

Na znak żałoby w poniedziałek nie będzie żadnych audycyj radjowych poza następującemi:

9,30 Transmisja naboż. żałobnego z kościoła św. Krzyża w Warszawie i reportaż z transportacji zwłok ś. p. min. Pierackiego na dworzec Główny. 20,00 Specjalna audycja żałobna.

Sędzia Komisarz Masy Upadłości Banku Spółdzielczego Przemysłowców Pułtuskich z nieogr. odp. ogłasza, że Sąd Okręgowy w Wydziale Handlowym w Warszawie, wyrokiem z dnia 8 czerwca 1934 r. postanowił ogłosić upadłość Banku Spółdzielczego Przemysłowców Pułtuskich z nieogr. odpow., mianując Sędziego Komisarza masy upadłości Sędziego Handlowego Józefa Wegnera, zaś kuratorem Władysława Froelicha.

Wobec powyższego wszyscy wierzyciele upadłego Banku, a także jego dłużnicy obowiązani są bezzwłocznie donieść kuratorowi masy upadłości Władysławowi Froelichowi zam. w Warszawie, ul. Sienna 8, lub Wydziałowi Handlowemu o wszelkich należnościach, które im przypadają od upadłego Banku, choćby terminy płatności jeszcze nie nastąpiły, a także o wszelkim majątku, funduszach i sumach pieniężnych, należnych od nich upadłemu Bankowi lub znajdujących się w ich posiadaniu lub rozporządzeniu.

Równocześnie Sędzia Komisarz na zasadzie art. 476 K. H. wzywa wierzycieli upadłego Banku, aby w dniu 21 czerwca 1934 r. godz. 11-a stawili się osobiście lub przez pełnomocników w sali zebrań Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa 15, celem wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego.

Sędzia Komisarz
(—) Józef Wegner
Sędzia Handlowy

Za zgodność:
Kurator Władysław Froelich

Tajemnica Primo Carnery

Zasadzki w świecie sportu

Niemałą sensację w świecie sportowym wywołają niewątpliwie rewelacje głośnego managera Carnery, Leona See, założyciela pierwszej bokserskiej federacji w Paryżu.

Leon See manadżer głośny na obu półkulach lansował około stu bokserów, ostatnim jego pupilem był Carnera. Obecnie ogłasza on na łamach „Marianne" wspomnienia p. t. „Tajemnica Carnery", zaznaczając na wstępie, że nie kieruje nim chęć zemsty, lecz jedynie chęć ukazania zasadzek czyhających w świecie sportu na ludzi wstępujących w szranki sportowców. W pierwszej części opowiada on w jaki sposób nawiązał znajomość z Carnerą. Zaznacza przytem, że w świecie boksu panują stosunki fatalne. manadżerowie i kierownicy federacyj są w wielu wypadkach moralnymi sprawcami klęski nowych gwiazd, wskutek wadliwego kierownictwa i braku należytej opieki ogromny procent ludzi predestynowanych do roli czempjonów świata — schodzi z areny po pierwszym występie, zrażonych i zniszczonych fizycznie.

— Źle organizowany sport bokserski pochłania zbyt wiele ofiar —powiada See. —Źle zrozumiany boks jest katastrofą. Chcę dowieść, że można zostać czempjonem boksu, nie przeszedłszy przez nowicjat tortur, nie narażając się na okaleczenie, oszpecenie i uderzenia, którychby nie zniosło zwierzę.

— Carnera jest dzisiaj sławny — a twarz jego nie jest poznaczona bliznami. Fizycznie jest on dzisiaj lepiej rozwinięty niż kiedy go poznałem. Dzięki stosowaniu racjonalnego treningu nabrał gibkości i odporności, których mu brakowało. Był nieśmiały — dzisiaj ma świadomość własnej siły i zręczności.

— O istnieniu Carnery dowiedziałem się od manadżera Bonelli. Kierowałem wówczas obozem bokserów w Rueil, niedaleko Paryża. Bonelli zawiadomił mnie listownie, że spotkał w wędrownym cyrku w Lorient olbrzyma dziewiętnastoletniego, odznaczającego się niebywałą siłą. Jednak dopiero po powrocie z Ausitrji powtórnie miałem sposobność słyszeć o Carnerze. Tym razem pisał mi o nim inny manadżer Journee. Spotkał on na ulicy w Arcachon olbrzyma, który znajduje się w skrajnej nędzy. Zawarł z nim dwuletnią umowę i odstąpił mi go, „przez pamięć na usługi, jakie mu ongi wyświadczyłem".

See był spoczątku nieufny, uważał, że wzrost i tusza przeszkadzają w uprawianiu sportu bokserskiego, że trzeba będzie najmniej czterech lat treningu zanim się coś zrobi z tego wielkoluda, wreszcie na usilne wezwania Journee pojechał do Arcachon. Spotkanie nastąpiło w sali kultury fizycznej miejscowego „gimnazjum".

— Ujrzałem wchodzącego do gmachu olbrzyma. Odziany był w łachmany, w przykrótkie spodnie, zbyt ciasną koszulę, a olbrzymie stopy obute były w sandały o sznurowanej podeszwie. Nie miał skarpetek, ani kołnierzyka, miał natomiast niechlujną brodę. Wlókł się wolno, pocylony, niezdarny. Chód miał ciężki i kaczy. O mały włos nie wybuchnąłem śmiechem.

— To twój czempjon? — zapytałem Journée.—Poto, żeby obejrzeć takiego mastodonta sprowadzasz mnie do Arcachon z Londynu?

— Nie jest elegancki — odparł Journee — ale skoro go zobaczysz bez ubrania, zmienisz zdanie.

— Czy ty sobie wyobrażasz, że z takiego słonia można zrobić boksera? Popatrz na jego chód, na te łapska i nożyska. Nie potrafi się ruszać na ringu.

W głębi duszy byłem zdecydowany wracać natychmiast do Londynu.

Gdy Carnera wylazł zzaparawanu nagi, wydał mi się istotnie ciekawszy. Miał potężne bary, szeroki tors, muskularną szyję, ale nogi pokryte były żyłakami i zakończone były stopami potwornej wielkości.

— Nie — odezwałem się znowu — zadużo czasuby kosztowało wyuczenie mastodonta szlachetnej sztuki boksu. Brak mu giętkości, jest zbyt powolny, ma zdaje się słabą szczękę, no i te żylaki...

Na to Carnera.

— Ja pana bardzo proszę niech mi pan pozwoli popróbować boksu. Jestem przekonany, że będzie pan ze mnie zadowolony. Jestem odważny, będą się pilnie uczyć, a jeżeli dacie mi jeść do syta to nabiorę sił...

To ostatnie zdanie zadecydowało o jego losie.

Zrozumiałem nagle, przez jakie może utrapień i nędzy przeszedł ten kolos. Domyśliłem się, że nieraz pożywiał się suchym chlebem, szedł spać na głodno, łakomym bez nadziei znalezienia pracy...

Miałem wówczas dwunastu bokserów w treningu w St. Germain. Jeden więcej do wykarmienia, to ostatecznie nic wielkiego — pomyślałem. Zresztą jeżeli okaże się marnym bokserem, to i tak nie przestanie być fenomenem, na którego poleci publiczność. Być może, że zostanie wykończony podczas pierwszego spotkania na ringu, ale dzięki wzrostowi i wadze będzie mógł pozostać w szrankach bokserów. W każdym razie chleba mu nie zabraknie— W dalszym ciągu opowiada See jak go „przerobił" na dżentelmana. Trzeba było uszyć mu ubranie na zamówienie, nawet skarpetki i kołnierzyki no i buty musiały być fabrykowane według miary. Z gotowych rzeczy kupiono tylko — spinki.

W kilka dni później Carnera przyjechał do Paryża. Wyglądał doskonale Szedł pewnym krokiem, górując nad tłumem, świetnie ubrany, w dobrze skrojony, nowiuteńki garnitur i ładny słomkowy kapelusz. Odrazu nabrał pewności siebie. Ludzie oglądali się na jego widok, szepcząc — cóż za wielkolud. Zrozumiałem, że jednak da się coś z niego zrobić. Gdy nabrał do siebie zaufania zacząłem nawet inaczej chodzić, jakoś lżej i elastyczniej. Następnie powierzyłem Carnerę trenerowi Eudeline. Po powrocie z Londynu, po upływie ośmiu dni wezwałem Eudeline. Powiada mi że doszedł do wniosku, iż Carnera powinien zrobić wielką karjerę, jest inteligentny, pracowity i zdolny. Parę lekcyj wystarczyło, by go zapoznać z arkanami boksu—boksuje się jakby miał za sobą kilka miesięcy pracy.

Miał rację. Carnera walczył jak ktoś, kto zna boks, a nie jak początkujący uczeń, który wziął zaledwie osiem lekcyj. Skakał na ringu z niebywałą lekkością. Był naprawdę obiecujący.

A po skończonym treningu oświadczył mi krótko:

— Panie See — chciałbym walczyć.

— Poczekaj kilka miesięcy. Znajdę ci amatora nowicjusza.

— Nie chcę — odparł — chcę zaraz popróbować sił, i to z prawdziwym bokserem. Zobaczy pan, że go pokonam.

Nie było dnia,aby Carnera nie powtarzał swej prośby. Wreszcie ustąpiłem. Niech tam — myślałem sobie — jak weźmie w skórę, to będzie miał nauczkę. Postanowiłem przedstawić go Dicksonowi. Nazajutrz udałem się w towarzystwie Carnery do organizatora meczów i powiadam:

— Mój kochany, przyprowadziłem ci chłopca o wadze muszej, może mu urządzisz malutki występik.

— Musza waga — skrzywił się Dickson — publiczność takich nie lubi. No ale pokaż mi go.

Trzeba było widzieć wyraz twarzy Dicksona, gdy na progu pokoju stanął drab, który sięgał niemal sufitu głową, a wchodząc do pokoju musiał ją schylić, aby się nie wyrżnąć o framugę drzwi.

Dickson zgłupiał. Po krótkiej naradzie zgodził się zorganizować mecz w sali Wagram, z bokserem Sebillo. Ofiarował Carnerze za ten pierwszy występ tysiąc franków.

See był niespokojny. Obawiał się, że jego pupil zostanie pokonany przez przeciwnika słabszego fizycznie, ale bardziej doświadczonego. Jednocześnie doszedł do wniosku, że Primo Carnera musi zostać tym czempjonem, którego nikt nigdy nie zdołał pokonać Bokser Niezwyciężony stanie się bożyszczem tłumów.

I tutaj zaczyna się rewelacyjna część pamiętników See. Przyznaje się on, że poszedł do czempjona Sebillo i zaproponował mu łapówkę wzamian za delikatne obchodzenie się z nowicjuszem.

— Ile pan dostaniesz — zapytałem go — tylko pięćset franków? A chce pan zarobić jeszcze pięćset? To niech pan posłucha: — pański przeciwnik nigdy nie walczył. To nowicjusz, ale siłacz. Jeśli pana uderzy, gotów panu zrobić krzywdę. Waży o 30 kilogramów więcej od pana. Jeżeli zaś mój uczeń w drugiej rundzie zwycięży knock - outem — dostanie pan 500 franków.

— Zdaje mi się, że pański wychowanek istotnie zwycięży w drugiej rundzie — odrzekł Sebillo — nie mam zgoła ochoty umierać.

Carnera zwyciężył.

Tak się zaczęła zawrotna karjera nędzarza - olbrzyma.

Maleje ofiarność społeczeństwa

Likwidują się instytucje społeczne

Coraz ciężej żyć, rozwijać się i działać instytucjom społecznym o charakterze charytatywnym, powstałym dzięki zbiorowej dobrej woli grupy ludzi, bądź też dzięki niezmordowanej energji jednostki. Nawet dawne, o ustalonych tradycjach placówki pracy społecznej chwieją się i nierzadko zaprzestają swej działalności z braku funduszów. Przy powszechnem zbiednieniu kurczy się ofiarność ludzka, a przecież instytucje te trwać mogą wyłącznie w oparciu o tę ofiarność, nie rozporządzając przeważnie żadnymi funduszami własnymi. Tylko bieda nie zważając na nic mnoży się, rozplenia, wysysa z ludzi resztkę odporności, doprowadza do czynów rozpaczy, czasem niedowiarych. Istotom, które całą duszę wkładają w ideję i czyn walki z rozpanoszoną nędzą, wyrywając z jej szponów najbardziej pognębione ofiary, ciężko bardzo składać broń, rezygnować z dalszej akcji ratunkowej, pomimo błagalnie wyciągających się dłoni nędzarzy, a zwłaszcza dziatwy, pozostawionej bez pomocy — co dla niej jest synonimem zagłady.

Do typów, walczących z całą energją o los swych biedaków, którym poświęciła się dobrowolnie, należy S. Teresa Bielawska przewodnicząca Złotego Krzyża Samarytańskiego, od półtora roku otaczająca, swą opieką nędzarzy na Targówku - Osiedle. Czytelnikom naszego pisma nieobce jest to nazwisko. Przed półtora rokiem zainicjowana przez nasze pismo zbiórka, dzięki Wam Czytelnicy i Waszej ofiarności, pozwoliła otrzeć niejedną łzę rozpaczy, oddała i nakarmiła setki bosych i nagich, umożliwiła rzeszom najbiedniejszych dzieci przetrwanie dwóch zim, najgroźniejszego wroga głodnej, zziębniętej dziatwy bezrobotnych. Lecz od dłuższego już czasu coraz zmniej wpływa ofiar, a dorywcza pomoc nie wystarczyła na długo. Tow. Złot. Krzyża Samarytańskiego walczy z ciężkiemi trudnościami finansowemi, zabiega, prosi, żebrze, bo nędzy nie ubywa, ledwo się jednych jako tako zaopatrzy a tu na ich miejsce przybywają nowi, jak by nie było już granic cierpieniom ludzkim.

S. Teresa, po świeżo odbytem zebraniu, gdzie nastąpiła reorganizacja Zarządu Tow., zwraca się do nas z prośbą o zaznajomienie tych wszystkich, którzy przyczynili się do akcji ratowniczej, z całokształtem dotychczasowej działalności i gospodarki groszem publicznym, uzyskanym z ofiar. Przedstawia do sprawdzenia księgę kasową, i wszystkie kwity przychodu i dokonanych wydatków. Wszystko jest we wzorowym porządku. Przez te półtora roku wpłynęło do rąk S. Teresy gotówką 6.000 zł. (pozostała gotówka i część darów w naturze została zużyta przez Charitas parafialny na poratowanie biedaków na Targówku. w obrębie Warszawy). Za te pieniądze i z ofiar w naturze wydano do obecnej chwili 15.200 obiadów, 1.000 litrów mleka, 2.500 bochenków chleba, 200 klg. cukru, 700 litrów herbaty, 700 ltr. kawy z mlekiem, 100 kg. słoniny, 355 klg. mąki. Gotówką rozdano 115 zł. 40 gr., pozatem eksmitowanym w formie doraźnej pomocy 40 zł. Tegorocznie święcone dla 115 rodzin, t. j. 420 osób kosztowało 520 zł. Rozdano (łącznie z ochroną) 50 mtr. kartofli. 400 osób zostało ubranych od stóp do głów, pozatem rozdzielono 376 par butów, 8 łóżek, 2 sienniki, 7 poduszek, 5 kolder, 6 kocy. 412 osób otrzymało bezpłatną pomoc lekarską, 7 umieszczono w szpitalach, wykonano 60 opatrunków, wydano na lekarstwa 30 zł. Rozdano 12.600 książek, 700 katechizmów, 825 książeczek do nabożeństwa, 1.232 różańców, 600 medalików. Sto dzieci przygotowano do pierwszej Komunji św., 40 osobom wyrobiono pracę. Pozatem do lutego było prowadzone przedszkole na 60 dzieci stale tam karmionych i ubieranych. Brak funduszów zmusił do zlikwidowania tej placówki. Pozostał jeszcze sierociniec na 10 dzieci. Zupełne wyczerpanie funduszów, zadłużenie się za komorne i brak zapasów żywnościowych zmusi S. Teresę do przekazania tych dzieci gminie Bródno, która pomimo obietnicy nie przyszła z pomocą finansową. Jedynie jakaś niespodziewana doraźna pomoc mogłaby ocalić od likwidacji sierociniec Targówka - Osiedle.

Mimo braku funduszów i różnorakich trudności, Tow. Złot. Krz. Samarytańskiego nie upada i przystępuje do organizacji półkolonji letnich na osiedlu dla najnędzniejszej dziatwy w liczbie 100. Są to dzieci poddaszy, przybudówek i lepianek, stale głodne i chorowite, a w dodatku półnagie. Najważniejszą rzeczą jest odżywienie, zapewniając pozatem czysty plac do zabaw, staranne domycie i współdziałające z dobroczynnym wpływem słońca. Dzieci te potrzebują mleka, chleba i ubrań. Smutne ich twarzyczki wyglądają znów pomocy od Czytelników „ABC".

Na żądanie władz, po zatwierdzeniu statutu Towarzystwa, ustaliło ono swą siedzibę i sekretarjat w obrębie Warszawy przy ul. Tykocińskiej 19 m. 8, telefon 10.17-30. Tam też przystępuje do zorganizowania ambulatorjum p. w. św. Antoniego; bezpłatna pomoc lekarska dla najuboższej ludności tej dzielnicy jest jedną z najbardziej palących potrzeb. To też apelujemy gorąco o poparcie tej pożytecznej inicjatywy.

Wszelkie ofiary w pieniądzach i w naturze skierowywać można bądź bezpośrednio do sekretarjatu Tow. Złotego Krzyża Samarytańskiego (ul. Tykocińska 19 m. 8), bądź do administracji naszego pisma (Zgoda 1). na ręce S. Teresy.

Przed kratkami

Występ pani Katarzyny

(Recenzja)

Ostatni występ p. Katarzyny Z-kiej nie sprawił zawodu szerokim sferom jej miłośników. Jak zwykle, i tym razem wytrawna polemistka dała prawdziwy koncert. Znawcy i smakosze, z których składa się zwykle grono słuchaczy p. Katarzyny, przeważnie sąsiedzi znakomitej recytatorki, oraz mieszkańcy domów pobliskich nie szczędzili wyrazów uznania, asystując spisywaniu protokułu.

Wprawdzie początek dyskusji, zdaniem wytrawnej krytyki, nie stał na poziomie właściwym, gdyż p. Katarzyna rozpoczęła wywód od genealogji przeciwniczki, p. Anny Wczowej, która systematycznie rozpuszczała o p. Katarzynie krzywdzące wersje. Jak zaś wiadomo, tradycja nakazuje, aby we wstępie składać sobie wzajemne propozycje, potem w krótkich słowach uprzytomnić konsekwencje dalszego podtrzymywania wysuniętych tez, dopiero zaś w trzeciem stadjum dyskusji przejść do rozważań genealogicznych i definicyj swych indywidualności.



Lecz przyczyna niewłaściwego ujęcia rozprawy leży po stronie p. Anny. Ona to pierwsza, na interpelację wstępną p. Katarzyny, odpowiedziała, zamiast zwyczajowo nakazanej propozycji — bezpośredniem przejściem do genealogji przeciwniczki. Ta ostatnia próbowała jeszcze chwilę nadać kontradykcji tok właściwy, wysuwając tezę, że ma do czynienia z prukwą i szatrapą — lecz p. Anna, gwałcąc w dalszym ciągu prawidła kolejności, przystąpiła do definjowania p. Katarzyny, oraz czynienia jej obietnic technicznych, z zakresu dentystyki, anatomji praktycznej i wiecznej ondulacji.

Usłyszawszy, że p. Anna obiecuje jej wybić zęby, wypuścić kiszki i wydrzeć wszystkie włosy — świetna polemistka porzuciła drogę klasyczną i rozwinęła zasoby swego krasomówstwa odrazu na trzeciem polu, rozważaniach rodzinnych.

Z żywym aplauzem przyjęła widownia świetnie skonstruowane plaidoyer pani Katarzyny, jej porównania, pełne obrazowości i gruntownej znajomości szczegółów i faktów historycznych z zakresu dziejów rodziny p. Anny, zwłaszcza jej ciotki, słynnej z powodzenia, jakiem cieszyła się u kozaków.

Niektóre z tych błyszczących wersyj zwrotów sędzia grodzki XI okręgu ocenił na trzy tygodnie aresztu, lecz opinja odniosła się do nich ze znacznie większym entuzjazmem.

Publiczności, mimo niepogody, zgromadziło się na podwórzu wiele.

Very.

Królowa angielska

Strażniczka tradycji

Przed kilku dniami odbył się w Londynie ostatni przed zamknięciem sezonu raut na królewskim dworze. Przed przyjęciem zdarzyło się coś niezwykłego — oto mistrz ceremonji wygłosił pod adresem młodych panienek i mężatek, zaproszonych przez królewską parę — dłuższe przemówienie, w którem zwrócił uwagę na rozprzężenie obyczajów i zamachy, dokonywane przez młode pokolenie na etykietę. Zwrócił przytem uwagę młodziutkim „miss", że tradycja jest czemś niezmiernie oczcigodnem i cennem, zaś nowinkarstwo jest dowodem płytkości umysłu. Podczas tegorocznego przyjęcia nowych przedstawicielek high life'u, owych panien na wydaniu, które muszą zgodnie z tradycją otrzymać błogosławieństwo pary królewskiej, niektóre bardziej anarchiczne jednostki nie włożyły przepisowych trzech piór, zwanych piórpuszem ks. Walji. Zamiast przyczepić je do wysokości koafiury, zatknęły je fantazyjnie: jedna za uchem, drugą na ramieniu, trzecia w pasie.

Mistrz ceremonji oświadczył damom tonem apodyktycznym, że jeśli chcą zyskać aplauz na dworze, muszą zastosować się do etykiety. Ponieważ młodsze pokolenie zdradza wyraźną abominację do przeszłości i lekceważy sobie tradycję, więc ustawiono w jednej z sal trzy modele przepisowych toalet dworskich, pozatem królowa zdecydowała oddać do dyspozycji gości nadwornych fryzjerów, którzy wiedzą w jaki sposób należy układać włosy, aby nie raziły oczów Jego Królewskiej Mości. Dama, która przybyła na przyjęcie w rewolucyjnem uczesaniu, mogła natychmiast po zdyskwalifikowaniu jej przez mistrza ceremonji udać się do specjalnego buduaru, gdzie dworski fryzjer czekał na klientki. On również otrzymał polecenie przypilnowania, aby trzy przepisowe pióra zostały przypięte jak należy.

Jak tradycja, to tradycja.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66 62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6 66 69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66 59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz. Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek. Cyganka 26. tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 544 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA